Nr 269. Kraków 24 Listopada — Wtorek. Rok 1863.

CZAS

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni świąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE:		POCZTĄ (w państwie Austryackiem):	
rocznie	złr. austr. 20	rocznie	złr. austr. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów.

Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do bióra Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nie przyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków, dnia 23 listopada.

Parlamenta i sprawa duńska odwróciły część uwagi powszechnej od kongresu i od kwestyi polskiej, będącej główną jego pobudką i mającą być głównym jego przedmiotem. Ani kongres przez to nieodwlókł się, ani też sprawa polska nie znikła z widowni politycznej, że z trybuny w izbach odzywa się głos publiczny, a z ławy ministeryalnej usłyszy się niekiedy wyznanie, lub że przez sprawę duńską przybyła jeszcze jedna trudność do tylu innych w uporządkowaniu Europy. Rozprawy parlamentów rzucają mocne światło na położenie polityczne ogólne jak i szczególnych stosunków tudzież krajów, odsłaniają zalety i wady wewnętrznego organizmu państw, siłę stronnictw politycznych, stan ducha publicznego, tajemnice potęgi lub słabości rządów; sprawa duńska poruszyła żywo ideę narodowości w Niemczech, zakwestyonowała traktaty i postawiła przeciw sobie interesa różnostronne. Rozprawy parlamentów dały nawet sposobność poruszenia kwestyi polskiej po za obrębem dyplomatycznych korespondencyj. W Wiedniu i Berlinie objawiła się dziwna jednakowość zapatrywania się na tę kwestyę ze strony ministrów, pomimo że stanowisko dyplomatyczne obu gabinetów zupełnie jest odmienne w tej kwestyi. To co było u gabinetu pruskiego konsekwentnością i następstwem konwencyi 8 lutego, co było zgodą między zewnętrzną a wewnętrzną polityką, w Austryi okazało się sprzecznością.

Minister stanu, to jest spraw wewnętrznych wskazał inny polityki rządowej kierunek pod względem kwestyi polskiej, aniżeli się go ciągle trzymał minister spraw zagranicznych, tak, iż zdawało się, że jednem przemówieniem swem chce politykę państwa popchnąć w inne cale tory, i że czuje się na siłach wziąść na swoje barki całą za tę zmianę odpowiedzialność. Zmiany tej nie sprowadził, ale stanowisko dyplomatyczne utrudnił i zachwiał wiarę.

W kwestyi duńskiej rzecz się ma podobnie co do różnicy między Austryą i Prusami. Gabinet pruski stanął na polu narodowości, gabinet wiedeński na polu traktatów, a lubo ani tamten ani ten nie wypowiedział w tej kwestyi ostatecznego słowa, wszelako każdy z nich inaczej się zapatruje na stan tej kwestyi. Pochodzi to po części z ich położenia odmiennego. Austrya jako mocarstwo europejskie musi opierać na traktatach swój sąd o sprawie duńskiej, zwłaszcza, że podstawą polityki jej we wszystkich jej stosunkach nietylko zewnętrznych lecz nawet składowych, są traktaty; Prusy zaś jako państwo nie europejskie lecz niemieckie, wywiesiły chorągiew idei narodowej i pod tą chorągwią garnąc rozrzucone posiadłości swoje, a nie swoje absorbując w siebie, nie mogą się opierać na traktatach, lecz na fakcie narodowości. Tym duchem przejęte jest nawet ministerstwo obecne, mieniące się konserwatywnem. W samych nawet polskich posiadłościach korony pruskiej szuka rząd pruski usprawiedliwienia tej swojej polityki potrzebą obrony interesów niemieckich, a germanizacyi używa jako środka rządzenia, a to zarówno, jakiejbądź wiary politycznej każdorazowy gabinet jest wyznawcą, i czy sprawami wewnętrznemi kieruje Schwerin czy Eulenburg.

Do osiągnięcia celów polityki pruskiej, jakiem jest panowanie w Niemczech, nie wystarczają już dziś środki tylko moralne, bo za ich pomocą moralne tylko zdobycze mogły się robić; dzieje zaś ostatnich lat wykazały, iż zdobycze te nie dały Prusom przewagi nad Austryą, ani nie dały im w Europie znaczenia, i że z równem prawem najmniejszy książę niemiecki mógł by iść z niemi w zawody. Trzeba więc było pomyśleć o środkach materyalnych, aby zdobycze także materyalnemi były. Temu przypisać należy zamiar reorganizacyi armii, *ideá fixa* króla Wilhelma, której wszystkie inne względy polityczne poświęcić on gotów. Przystał więc niegdyś na liberalny gabinet, on co z lat młodszych uchodził za przeciwnika wolności, jak długo wierzył, że liberalizm da mu armię potężną. Przerzucił się potem w drugą ostateczność, byle dopiął zamierzonego celu. Rozwiązał Izbę, że mu nie dała pieniędzy na zwiększenie wojsk, stanął osobiście do walki z opozycyą ministeryalną, miewał odezwy, odpowiadał na adresy, znosił się z ludem, byle tylko uzyskał powolne swoim zamiarom narzędzia. Zachwiała się jednak nadzieja po ostatnich posiedzeniach Izby deputowanych. Izba odrzuciła oktrojowane w czerwcu zmiany prawa drukowego. Należało więc albo znów rozwiązać Izbę, albo usunąć gabinet. Ależ rozwiązanie Izby nie zmieni sytuacyi, bo za Izbą stoi cały naród. Oddalić Bismarka i jego kolegów nie czas jeszcze: niechaj wprzódy gabinet dzisiejszy złoży próbę siły, którą się chełpi, że przeprowadzi reorganizacyę armii. Cofnął więc król ustawy drukowe oktrojowane 1go czerwca, w nadziei, że ta powolność będzie mu wynagrodzoną powolnością Izby w kwestyi budżetu wojskowego.

Sejm pruski odniósł zwycięztwo wielkiej wagi i doniosłości, bo złamał wszechwładztwo ministrów nieodpowiedzialnych dotąd; zapewnił parlamentarnym rządom siłę i przywrócił krajowi wolność druku, a zarazem pozyskał sobie w tej wolności sprzymierzeńca w dalszych z gabinetem zapasach. Pod wpływem wolności druku polityka narodowości ogromne czynić będzie w Prusiech postępy, skoro się oprze na wolności wewnątrz, a zewnątrz na materyalnej sile. Dla tego ustępstwo to królewskie ogólniejsze ma znaczenie i ogólniejsze skutki mieć może.

Ciało prawodawcze francuskie jeszcze nie wiele daje znaków życia; nie wyszło jeszcze bowiem z wstępnych czynności swoich. Pierwszym ważniejszym objawem będzie adres, a tem ważniejszym on będzie, iż mowa tronowa Cesarza Napoleona przechodzi sferę zwykłych aktów tego rodzaju i nie do samej tylko przemawiała Francyi, lecz oraz do całej Europy. W adresie tym odpowie też Francya na wezwanie Cesarza, który się do niej odwołał, a odpowiedź ta o tyle będzie już jednym krokiem naprzód w urzeczywistnieniu zamysłów Cesarza, iż po ten czas będzie już wiadomo, że kongres przyjdzie do skutku. Układy tyczące się zebrania kongresu odbywają się w ciszy gabinetów. Dopóki zaś skutek ich nie będzie wiadomym, kongres, chociaż już ogólne przyrzeczenia nadeszły, nie ma jeszcze bezpośredniego wpływu na położenie polityczne Europy i jest jakby oderwanem pojęciem. Przystępują wprawdzie do niego państwa, lecz bez wiary w jego skuteczność; giełdy nie budują na nim nadziei zysku, a ludy poczytują go nie za rękojmię spełnienia programu mowy tronowej, lecz raczej za izbę dla śpieszniejszego przedyskutowania tego programu, niżeli za pomocą rozwlekłej korespondencyi dyplomatycznej.

Dalszy ciąg depesz zawartych w żółtej księdze w przedmiocie sprawy polskiej, jest następujący:

Minister spraw zagranicznych do księcia Montebello w Petersburgu.

Paryż 16 marca 1863.

Mości książę! Jak tylko podpis konwencyi w Petersburgu sprawę polską nasunął gabinetom, pospieszyłem udzielić W. Eks. uwag, jakich nam wypadki dostarczały i wskazać jakim językiem przemawiać masz do księcia Gorczakowa. Od czasu depeszy mojej z d. 18go z. m. kilkakrotnie wracałem do tego przedmiotu wzywając W. Eks. abyś zalecił rządowi rosyjskiemu politykę wynagradzającą i zbadał jakie koncesye uczynić jest skłonnym dla powszechnego interesu.

Rozmowy moje z bar. Budbergiem mało na nieszczęście dają nadziei otrzymania od Rosyi koncesyj mogących uspokoić umysły. Zamiarem cesarza Aleksandra jest po stłumieniu powstania ogłosić amnestyę, z której dowódzcy tylko byliby wyjęci. JCMość niecofnie żadnej z owych koncesyj jakie uczynił dla Polaków i zamierza nadać im pewny udział w kierunku materyalnych ich interesów, któreto korzyści mogłyby do dalszego dojść rozwoju.

Winniśmy zwrócić wzgląd na te życzliwe usposobienia, lecz lękać się należy, że niebędą dostateczne, aby uśmierzyć obecne zamieszki. Polacy powstając posiadali już instytucye, jakie im zachować przyrzekają. Utrzymanie tych instytucyj z nadzieją nawet szerszego udziału w sprawach krajowych, zbyt niedostatecznie odpowiada teraźniejszym potrzebom i nie mogę W. Eks. taić ile byśmy ubolewali, gdyby dwór rosyjski skuteczniejszej nieobmyślił rady na złe tak głębokie.

(podp.) *Drouyn de Lhuys.*

P. S. Dowiaduję się w tej chwili, że książe Gorczaków odpowiedział na depeszę lorda Russella z 2 marca. Odpowiedź ta była ustną. Gabinet petersburski zbija twierdzenia głównego sekretarza stanu i odrzuca rady dane Rosyi w imieniu rządu angielskiego.

Minister spraw zagranicznych do bar. Gros w Londynie.

Paryż 24 marca 1863.

Panie Baronie! Wczoraj miałem znowu rozmowę z lordem Cowley o wypadkach w Polsce. Gdy poseł angielski powiedział mi, iż gabinet angielski pragnie porozumieć się z nami względem tego, co uczynić wypada aby dopełnić obowiązków ciążących na mocarstwach, starałem się dowieść jak dalece interesem jest naszym, jeżeli chcemy uczynić działanie nasze rzeczywiście skutecznem, aby otrzymać pomoc Austryi i wyłożyłem W. Eks. w głównej treści uwagi, które pod tym względem poczyniłem. Lord Cowley uznał wraz zemną całą ważność jaką przywięzywać należy do współudziału gabinetu austryackiego. Rząd angielski skłania się do zdania, iż należałoby naprzód przedłożyć w Wiedniu proste przedstawienia, jakie trzy mocarstwa uczynić mają gabinetowi petersburskiemu. Nie odrzuciłem wcale podanej mi myśli.

Łatwo byłoby zresztą znaleść żywioły noty mogącej zarówno być przyjętą przez trzy mocarstwa. Uwagi, które się same przez się nasuwają, zapatrując się na kwestyę polską ze stanowiska europejskiego, stanowiłyby jej przedmiot. Moglibyśmy dowieść, że obecne powstanie, jednem więcej jeszcze jest świadectwem ważności sytuacyi w jakiej postawione jest Królestwo Polskie. Peryodyczne te wstrząśnienia są symptomatem zastarzałego złego i widocznie z nieustających pochodzą przyczyn. Następstwa ich są zresztą złowrogie tak dla Europy jak dla owych stron, które bezpośrednio cierpią przez te zamieszki. Każdego takiego wybuchu nieuchronnem jest wynikiem, iż wszędzie podburza opinię, niepokoi gabinety, zamąca stosunki ich i pożałowania godne tworzy zawikłania. Wykazując ten stan rzeczy rządowi rosyjskiemu, trzy dwory zwróciłyby jego uwagę na stosowność wynalezienia środków, aby mu kres położyć i postawić znów Polskę w warunkach trwalego pokoju.

Takie są, p. baronie! główne myśli, na jakichby się według zdania mego opierać winien krok, który Francya, Austrya i W. Brytania byłyby powołane wspólnie uczynić. Wyłuszczyłem je lordowi Cowley. Nie ujdzie uwagi W. Eks. że wstrzymałem się od uczynienia wzmianki o traktatach 1815 r. i że nie proponuję nalegać w nocie, którąbyśmy przesłali dworowi rosyjskiemu, na powrót do wykonania aktu kongresu wiedeńskiego. Rząd N. królowej W. Brytanii w depeszy swej z 2 marca dotknął tego przedmiotu w Petersburgu. Przyjęcie jakiego doznała ta nota nie może nam pozostawiać wątpliwości względem zarzutów, jakieby nam uczyniono. Gabinet rosyjski nieomieszkałby odnieść się do argumentacyi, jaką książe Gorczaków rozwinął w odpowiedzi swej danej lordowi Napier. Z drugiej strony znamy dokładnie usposobienia gabinetu w tej mierze, wiadomo nam, iż uchylił się od kroków uczynionych przez rząd angielski do mocarstw podpisanych na traktatach 1815 r. i położenie jego utrudnia mu w istocie przystąpienie do kroku którybyby wyraźnie był wypływem owych traktatów.

(podp.) *Drouyn de Lhuys.*

Okólnik do ajentów dyplomatycznych Cesarza.

Paryż 24 marca 1863.

JW. Panie! Mówiono wiele o podróży odbytej przez ks. Metternicha. Poseł austryacki udał się rzeczywiście do Wiednia na wyraźne wezwanie swego Monarchy. Wypadki w Polsce, tak bezpośrednio dotykające Austryi wznieciły w Europie powszechne wzruszenie i pojąć łatwo, że gabinet wiedeński chciał dać poznać poufniej reprezentantowi swemu w Paryżu, znosząc się z nim osobiście, myśl kierującą jego polityką, pragnąc może zarazem dowiedzieć się z ust samego posła swego, jakie wrażenie wywarły te wypadki na rząd cesarski. Książe Metternich wrócił i pierwsze jego słowa odpowiadają temu, cośmy się spodziewać mogli po mądrości jego dworu i jego przyjaznych usposobieniach. Rząd austryacki zachowuje postawę jaką przybrał i której szczerze przyklasnęliśmy. Postanowiwszy nie zbaczać z obranej drogi która go różni od postawy przyjętej przez Rosyę i Prusy, wyłącznem swem położeniem względem Polski zniewolony jest jednakże do ostrożności, od której przezorny rząd odstępować nie może i nie wyprzedzając wypadków, dalsze swe postanowienia od ich obrotu czyni zależnem.

(podp.) *Drouyn de Lhuys.*

Minister spraw zagranicznych do ks. Gramont w Wiedniu.

Paryż dnia 8 kwietnia 1863.

Mości Książe! Książe Metternich wręczył mi projekt depeszy, którą gabinet wiedeński zamierza przesłać umocowanemu austryackiemu w Petersburgu. Bardzo trafnie oceniłeś WEks. uwagi jakie nam ten dokument nasunął. Idąc w ślad myśli jakieśmy wskazali w sposób ogólny, nie odpowiada on w zupełności naszemu oczekiwaniu. Zarzucamy mu mianowicie, iż zdaje się być przeznaczonym służyć za temat do uwag ustnych, lecz kiedy hr. Rechberg uznał za stósowne uczynić zeń przedmiot swej noty urzędowej, główny nasz zarzut jest usunięty. Przesyłam W. Eks. depeszę rządu cesarskiego. [Zamiarem naszym jest wysłać ją przez kuryera, którego wyprawię 10 t. m.

(podp.) *Drouyn de Lhuys.*

Dzienniki francuzkie podają następującą petycyę centralnego francuzko-polskiego komitetu przesłaną do senatu:

Paryż 30 października 1863 r.

Panowie senatorowie! Bohaterstwo Polaków nie doznaje znużenia jak niemniej i sympatya Francyi; nie zadziwi was przeto że zanosimy do was życzenia i domagania się nasze w przedmiocie sprawy polskiej.

Rok blisko jak Polacy toczą walkę, którą Europa uważała zrazu za niemożebną. Patryotyzm posunięty do wysokości religii mógł jedynie rozpaczliwą tę walkę uczynić równą. Długa ta próba powinna być nauką dla Europy; wiemy teraz jaka kwestya porusza się w Polsce w pośród tylu nieszczęść.

Nie chodzi już o kilka rękojmi zapisanych w traktatach i gwałconych bezkarnie, lecz chodzi o społeczność chrześciańską opierającą się zniszczeniu, to jest wytępieniu osób, grabieży własności i deportacyi rodzin zdala od ich ziemi rodzinnej.

Trzy rozbiory chciały wymazać imie Polski jako narodu, dzisiejsi jenerałowie rosyjscy chcą zagłady Polaków jako społeczności. Dzieło zniweczenia idzie w ślad za dziełem rozbioru.

Podobny zamiar musiał obudzić sumienie publiczne; rządy i ludy musiały sobie stawić pytanie, czy spełnienie takiego dzieła nie jest podkopaniem powagi traktatów międzynarodowych. Rządy i ludy powiedzieć sobie winny, że czas już oswobodzić publiczne prawo europejskie od tak oburzającej współwiny.

Jeżeli Rosya faktem swym postradała dobrodziejstwo pierwotnych traktatów, jeżeli wyrok wydało już sumienie europejskie, jeżeli gabinety rozbierają już tylko redakcyę jego, cóż pozostaje przed nami?

Pozostaje Polska oswobodzona z pod kontroli traktatów 1815 r. i wstępująca tym samym w niepodległość prawa narodowego.

Pozostaje fakt przeważny i narodowy, któremu już żadne prawo nie stoi na zawadzie.

W tym stanie rzeczy nie tylko mniemamy iść za głosem ludzkości i chrystyanizmu, lecz zdaje nam się że tylko idziemy za głosem prawdy prosząc senatu, aby się wdał za nami do rządu francuzkiego, iżby Polacy uznani byli za stronę wojującą.

Są oni nią faktycznie, są z mocy prawa, wyrażamy więc życzenie aby się nią stali przez uznanie Francyi.

Mamy zaszczyt itd.

Constitutionnel następne wyraża zdanie o tej części sprawozdania z sytuacyi, która dotyczy sprawy polskiej.

Czytając to sprawozdanie i liczne przebiegające depesze, najwięcej uderza owa jedność myśli objawiająca się w każdym wyrazie, w każdym kroku, w każdym akcie gabinetu angielskiego.

Na początku zaraz zakreślały obowiązek Francyi jej tradycye, jej interesa, jej sympatye. Należało starać się podnieść narodowość uciśnioną, oddać nieszczęśliwy naród sobie samemu i zapobiedz powrotowi peryodycznych przesileń zamącających pokój świata. Lecz usiłowania te, aby uwieńczone być mogły pomyślnym skutkiem, musiały być odłączone od wszystkiego, coby mogło rzucić podejrzenie na bezinteresowność Francyi.

Cóż więc mógł rząd cesarski lepszego uczynić jak zespolić z szlachetną sprawą Polski, wszystkie inne państwa europejskie? Czyż państwa te zagrożone w tym samym stopniu jak Francya w swym spokoju i interesach, mogły pozostać obojętnemi wobec tak wielkich nieszczęść?

Dla tego Francya z początku oświadczyła, że kwestya polska nie jest kwestyą francuską lecz europejską i że z tego tytułu powinna być przedmiotem najważniejszych jej zajęć i najbaczniejszej pieczołowitości. Tej to zasadzie rząd cesarski wiernym pozostał.

Gdy Prusy zapomocą konwencyi lutowej, zdawały się być gotowemi wspierać Rosyę, musieliśmy oświadczyć gabinetowi berlińskiemu, że interwencya ta pociągnie za sobą nieuchronnie interwencyę innych mocarstw. Gdy Rosya pozostała niedostępną przyjacielskim naszym radom, Francya zamiast akcyi odosobnionej, wywołała akcyę wspólną Anglii i Austryi i pociągnęła do tego kroku większą część innych państw europejskich. Rząd francuski któremu obcą była wszelka myśl samolubna i sądząc, że Rosya chętnie uczyni dla całej Europy to co niechciałaby uczynić dla jednego mocarstwa i żądania swe zmniejszyła do *minimum*, które wszyscy przyjęli a Rosya sama zdawała się uważać za punkt wyjścia dla negocyacyj.

Jeżeli w tej fazie kwestyi nie figuruje jak w pierwszej fazie, ogół państw europejskich lecz tylko Francya, Anglia i Austrya, nie należy z tego wnosić, że rząd cesarski zrzekł się tego areopagu europejskiego: zamierzał on rzucić niezmienną podstawę, która naprzód przyjętąby była przez trzy wielkie gabinety, a później z pewnością skupiłaby wkrótce wszystkie inne państwa mające sympatyę dla Polski.

W chwili gdy gabinety londyński i wiedeński zdawały się już nieprzystawać na następstwa programu, który zrazu przyjęły, program ten bronił swą powagę i urok w oczach mocarstw, które żadnego niebrały udziału w jego redakcyi.

Porozumienie w trzech było tylko wstępem do dojścia do akcyi europejskiej. Wstęp już przestał istnieć, lecz akcya europejska niemniej pozostała celem, który należało osiągnąć.

Tej to myśli odpowiada mowa z 5 listopada, tej myśli odpowiada list cesarski do monarchów europejskich. Jest tylko jedna różnica pomiędzy tem co zaszło przed pół rokiem i tem co teraz Cesarz proponuje. W owej epoce wzywano mocarstwa podpisane na traktatach 1815 roku, aby się wstawiły do dworu rosyjskiego, dziś odezwano się do całej Europy, aby zastanowiła się nad tem, czego wspólny interes wymaga. Idea pozostała ta sama; lecz za nadejściem chwili, mądrość Cesarza dała jej rozwój odpowiedni wielkości problematu.

Taką jest owa polityka tak szeroka w swych pojęciach, tak szlachetna w swych dążnościach, jaką obrał rząd cesarski w sprawie polskiej. Przeświadczona o swej słuszności, nie traci ona z oka celu, do jakiego dąży. Nie nagli ona, lecz prędzej czy później odniesie zwycięstwo nad wszystkiemi przeszkodami.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 21 listopada.

(z.) Rozprawy w Radzie państwa o obecnym stanie Galicyi wywołały tu naturalnie jak najżywsze zajęcie. Przytoczone przez posła Zyblikiewicza fakta, którym nie zaprzeczył żaden z pp. ministrów, przedstawiają obraz tego, co się dzieje w Galicyi i na co my tutaj obecnie patrzymy. Przyznał sam p. minister, że władze wykonawcze w Galicyi przekraczają w wypadkach pojedynczych ściśle granice prawa. Owoż Galicya niczego więcej nie domaga się, jak tylko aby te granice ściśle były zachowywane, aby zapobieżono ze strony rządu podobnym przekroczeniom organów wykonawczych, aby powściągnięto nadużycia i bezprawia, na które codziennie z różnych stron kraju dochodzą skargi, nadużycia podobne tym, jakie przytoczył w mowie swej poseł Zyblikiewicz. Przekraczanie granicy prawa przez organa rządowe, które ze stanowiska i obowiązku swego winny być stróżami takowych, nie da się nigdy i niczem usprawiedliwić. W żadnych okolicznościach ustawa przez nikogo nie powinna być naruszoną. Utrzymuje p. minister policyi, że rząd chce zasłonić przed gwałtami spokojną część ludności galicyjskiej, potrzeba wszakże być mieszkańcem Galicyi i patrzeć na to co się dzieje, ażeby się przekonać, że spokojna ludność Galicyi niczego się właśnie więcej nie obawia i niczem więcej nie alarmuje, jak temi powtarzającemi się ciągle po całym kraju rewizyami, prawie zawsze bezskutecznemi, przedsiębranemi najczęściej w skutek płonnych, fałszywych denuncyacyj, jak owemi strażami zatrzymującemi po drogach najspokojniejszych podróżnych, którzy nieraz bywają z tego powodu na największe narażeni przykrości, jak tego mnogie fakta częścią powtórzone w dziennikach dowodzą. Jeżeli tedy chodzi o zabezpieczenie spokojnej ludności kraju, to należałoby przedewszystkiem zaniechać tych właśnie środków, które najwięcej spokojnych dotykają mieszkańców i kraj niepotrzebnie alarmują.

Z cytadeli tutejszej wysłano znów kilkudziesięciu internowanych do Ołomuńca. Pomieszczenie więźniów w cytadeli ma być bardzo niedogodne. W tych dniach przyszło nawet z tego powodu do jakiegoś zajścia, które dopiero za osobistem wdaniem się p. Pohlberga prezesa sądu karnego, uśmierzonem zostało.

Przedwczoraj przywieziono do tutejszego arsenału sześć wozów broni i amunicyi w pakach, zabranych w obwodzie żółkiewskim. Wczoraj zaś uwięziono p. Piątkowskiego, obywatela i radnego miasta, po ścisłej kilkogodzinnej rewizyi w jego pomieszkaniu.

Mieszkańcy tutejsi będą sobie mieli ulżony na przyszłość ciężar kwaterunku wojskowego. Rada bowiem miejska uchwaliła na swem posiedzeniu, aby zamiast kwaterowania jak dotąd żołnierzy po domach, nałożyć na posiadaczy domów odpowiedniej wysokości dodatek do opłacanego podatku i za uzbieraną tym sposobem rokrocznie kwotę opłacać najem kwater u właścicieli, którzy o to w dobrowolną wejdą z magistratem miejskim ugodę. W przypuszczeniu że najem kwater będzie kosztował trzy razy więcej niżeli opłacany przez rząd grosz kwaterunkowy, postanowiono wedle tej stopy obliczyć wspomniony dodatek — a że wedle obliczenia z ostatnich lat sześciu pobierana od rządu opłata za kwaterunek wynosiła w przecięciu w tychże latach po 2000 złr. rocznie, przeto nałożony na rok następny dodatek kwaterunkowy na mieszkańców ma wynosić kwotę 4000 złr. w. a. co stanowi półtora centa w. a. od reńskiego podatku domowego z dodatkiem stałym. Uchwała ta oprócz dogodności dla mieszkańców pociąga za sobą także sprawiedliwszy jak dotąd rozkład ciężaru kwaterunkowego na wszystkich członków gminy, który to ciężar nie dotykał przedtem właścicieli domów wynajmowanych na urzęda, szkoły, zakłady publiczne itp.

Urządzenie tutejszego archiwum miejskiego postępuje ciągle. Dotychczas jest odczytanych i przepisanych 581 dokumentów, gotowych do ogłoszenia drukiem. P. Wagilewicz, któremu jak wiadomo w roku zeszłym czynność tę powierzyła Rada miejska, zajmuje się spisaniem treści dokumentów dla wypracowania indeksu przedmiotowego. Dodany mu do pomocy p. Rasp zajął się wygotowaniem spisu dygnitarzy, tudzież rozpatrzeniem funduszów miejskich; pierwsza z tych prac dla historyi kraju w ogóle, druga dla spraw majątkowych miasta wielkiej jest wagi Nadto rozpocznie p. Wagilewicz tej jeszcze zimy wydawać kosztem miasta „Archiwum miejskie“, w którem będą ogłoszone drukiem dokumenta dotyczące bądź wyłącznie miasta Lwowa, bądź też stanowiące ważny materyał do dziejów kraju. Szereg ten rozpoczną dokumenta z XIV wieku. Rada postanowiła podać prośbę do c. k. Dyrekcyi skarbu, ażeby archiwiście miejskiemu dozwolonem było czynienie poszukiwań w archiwum tak zwanem Bernardyńskiem bez żadnej opłaty, celem studyów porównawczych.

Wiedeń 22 listopada.

Zdaje się, iż gabinet tutejszy trwa ciągle w przekonaniu, iż pokój w Europie utrzymać się zdoła. Jak dawniej pisałem, wszystkie jego usiłowania ku temu zmierzają; w tym również duchu jest i odpowiedź na wezwanie do kongresu. Odpowiedź ta nie jest odmówną, ale jakie warunki rząd tutejszy sobie zastrzega, o tem wie dotąd tylko dyplomacya, która już zna austryacką notę w tej mierze; tajemnica jej jednak jeszcze tu dochowana. Zapewniają, że nie tylko Hiszpania i Włochy, ale Dania, Szwecya i Turcya już na kongres przystały. Tak więc pomału zwiększa się liczba państw przychylających się do propozycyj Cesarza Francuzów; coraz bardziej utrudnia się stanowisko tych,

coby na politykę kongresową zgodzić się nie chciały. Myśl kongresu zawsze tę korzyść mieć będzie dla Francyi, iż da poznać, jakie się koło niej grupują interesa; mówią też tutaj, że Cesarz Napoleon dał się już słyszeć z przypuszczeniem, że gdyby nie było *kongresu*, zawszeby mogła być *liga*.

Jeżeli co przemawia za prawdopodobieństwem utrzymania obecnie pokoju w Europie, to właśnie, że zbyt wiele jest powodów do wojny. Zdanie to wydaje się na pozór paradoxem, a przecież mieści ono wiele w sobie prawdy. Któż zaprzeczy, że wszystkie kwestye europejskie, nad któremi ma kongres obradować, *mogą* — a nawet zdawałoby się, że *muszą* być powodem do wojny? Kwestya wschodnia i włoska sprowadziły już wojnę; kwestya polska spowodowała myśl kongresu jedynie na to, aby wojnie zapobiedz, kwestya niemiecka jest może najgroźniejszą w tej chwili, gdybyśmy tylko połowę tego co piszą dzienniki niemieckie na seryo wziąść chcieli. Owóż we wszystkich tych kwestyach inaczej się grupują przymierza, albowiem interesa różnych państw różnie się krzyżują. We wschodniej sprawie już wiemy, że Francya, Anglia i Włochy są wraz z Turcyą przeciw Rosyi, że Austrya jest w przymierzu zachodniem, a Prusy neutralne. We włoskiej Francya i Włochy przeciw Austryi, w duńskiej Anglia i Rosya za Danią przeciw Niemcom; nie mówiąc o polskiej sprawie, któraby znów inaczej zestawiła mocarstwa. Jakże więc ułożyć dwa obozy walczące w wojnie europejskiej, która bądź co bądź nie mogłaby się toczyć o jedną z tych kwestyj, choćby nawet ją jedna tylko, przypuśćmy niemiecka, wywołała? Jakże przypuścić, aby te mocarstwa walczyły przeciw sobie dla sporu duńsko-niemieckiego, które razem stać powinny w innych kwestyach, o jakie im nierównie więcej chodzi? Zbyt wiele jest więc powodów do wojny, aby jej nie można podawać w wątpliwość, jak to czyni gabinet tutejszy. Jeden z tych powodów niezawodnieby wojnę sprowadził;— wszystkie razem gotowe się czas niejaki równoważyć i przeciągnąć ów stan Europy, który nie jest ani pokojem ani wojną.

Długie jeszcze i częste mogą być zmiany i przejścia, jakie rząd tutejszy odbywać będzie, zanim dojdzie do przekonania, że ostatnia chwila decyzyi nadeszła. Ale niemniej utrzymywać można, że wówczas skończy się zawsze na przymierzu z Francyą. Prawdziwe interesa obejść się nie dadzą, w Austryi są one wszystkie prawie za tem przymierzem. Sprowadzi to przymierze konieczny bieg rzeczy. Lecz na wiele jeszcze prób i zmian przygotować się należy. Gabinet tutejszy wie, że Francya uważa politykę zmiany terytoryalnej i składu Europy za konieczność; Austrya przeciwnie, radaby obstawać za utrzymaniem, jeżeli nie zupełnego *status quo*, to przynajmniej nienaruszalnego pokoju. Czy polityka Francyi da się pogodzić z pokojem? To pewna, że Francyi zrozumieć to nie łatwo, iż można sobie zadawać ważne pytanie: jak daleko pójdzie ona w czynie, gdzie i dokąd? Wszakże pomimo tej zagadkowości w polityce francuzkiej, odpowiada ona więcej interesom Austryi aniżeli polityka rosyjska. Jest to tak dalece prawdą, że nawet w chwili walki interesów wewnętrznych z polityką zewnętrzną, jaka, mówią, odbywa się włonie gabinetu tutejszego, w obu kierunkach przebija się oddalenie od Rosyi, chociaż zbliżenia się do Francyi dopatrzeć nie można. Tak więc pomimo różnych przyczyn, które stawają jako przeszkody w zawarciu przymierza Austryi z Francyą, pomimo różnicy co do źródła władzy, pomimo tradycyi wiekowej, niechęci mającej źródło w różnicy charakterów i obyczajów, pomimo nieufności opartej na zarzutach słusznych czy niesłusznych, pomimo przeszkód, które dawniej wyliczałem, zawsze trwam w przekonaniu, że dziś ostatnim wyrazem sytuacyi jest przymierze Austryi z Francyą. Idzie o to, aby rząd tutejszy przekonał się, że nadchodzi ostatnia chwila, a w tej przyzna się nakoniec, że ta polityka a żadna inna nieodpowiada i niezabezpiecza interesów prawdziwych Austryi.

Lecz powtarzam, wiele jeszcze będzie prób dyplomatycznych, a może właśnie pod ową kongresową zasłoną. Giełda, ów barometr pokojowy, najlepiej wskazuje, w jakiem przymierzu upatruje jeszcze możebność pokoju. Każde zbliżenie się Austryi do Francyi, choćby tylko na domyśle oparte, sprowadza podwyżkę, każde nachylenie się ku Rosyi— spadek papierów publicznych.

Z Kujaw 18 listopada.

Z naszego zakątka Polski dość rzadko odbieracie wiadomości, lubo Kujawy na początku powstania niejednokrotnie brzmiały szczękiem polskiego oręża, i lubo możemy się jeszcze spodziewać, że w niedługim czasie pomimo, a raczej po części w skutek barbarzyństw moskiewskich, silniej znów wystąpimy w naszym zakątku do walki za wolność, całość i niepodległość Polski. Dzisiaj z placu boju nie wiele możemy donosić; albowiem obecnie w naszym zakącie Kujaw działa tylko jeden oddział jazdy narodowej, dowodzony przez dzielnego rotmistrza Okoniewskiego, który nie raz już bił się z Moskwą, oddziały zaś pułkownika Syrewicza działają już dalej w gostyńskim i łęczyckim powiatach.

Lecz natomiast moglibyśmy tomy wam napisać o postępowaniu Moskali, którzy tu podobnie jak w całej Polsce popełniają barbarzyństwa. Obecnie przewodnikiem Moskwy w wszystkich łotrostwach dokonywanych przez nich na Kujawach, a będący głową i ręką równie srogiego lecz niedołężnego satrapy jen. Wittgensteina, jest kapitan Schwarz, zwany przez lud tutejszy *czarną duszą*. Nie ma łotrostwa, nie ma zbrodni, którejby się tu u nas ten Schwarz niedopuścił. Przybył on niezbyt dawno w nasze strony z Petersburga, aby u nas w moskiewski sposób zrobić sobie karyerę i zbogacić się. To też robi on ją pomimo przekleństw tutejszych mieszkańców, i pomimo nazwy *podleca* jaką go obdarzają właśni jego koledzy, chociaż oficerowie czysto moskiewskiego pochodzenia.

Muszę wam parę faktów przytoczyć, abyście nabrali wyobrażenia co to jest za jeden ów Schwarz rabujący Kujawy i jakim to sposobem robi się dzisiaj karyera w wojsku moskiewskiem, i aby jeden więcej przykład dodać, przez jakich siepaczy ciemięży Polskę rząd moskiewski i za jakie czyny nagradza ich chrestami i rublami.

Zaraz po swojem przybyciu do Włocławka, jako adjutant Wittgensteina i jako dozorca jego, Schwarz rozpoczął swoje barbarzyńskie wyprawy, nie przeciw zbrojnym, ale przeciw bezbronnej ludności. W jednej z takich wypraw Schwarz własną ręką skatował właściciela ziemskiego p. Zielińskiego, chcąc wymusić z niego wyznanie, gdzie jest jeden z partyzantów, który przedtem przebywał w jego majętności. W innej znowu wyprawie, posądzając ekonoma ze wsi Koziejaty, że wie o zakopanej broni, kazał mu dać trzysta batów dla zmuszenia do wyznania, a kiedy to nie pomogło, rozkazał tego ekonoma całego krwią zbroczonego i pokrytego ranami powiesić, i kiedy ten nieszczęśliwy już był bliski uduszenia, kazał go zdjąć i cucić, aby znowu mógł być badaniu poddany. Ten nieszczęśliwy był w ten sposób trzy razy wieszany i trzy razy cucony! Taki to jest Schwarz, pacyfikator Kujaw, który powiada, że Wittgenstein, Schildner, Nelidow i inni są głupcy, nieumiejący sobie radzić z Polakami, i że on jeden kierując Wittgensteinem, może coś zrobić tylko. W czasie rewizyi dopełnianych po wsiach przez tego Schwarza, trudno jest wyobrazić sobie jakie nadużycia się dzieją. Wszystko co mu się podoba, czy to jest koń dobry, czy srebrna łyżka, lub inny kosztowny przedmiot, zabiera jako rzecz do powstańców należącą. W jednej z wiosek gdzie się taki rabunek na ogromną skalę dokonał, właścicielka upominała się u odjeżdżającego Schwarza o zwrot zagrabionych sreber; Schwarz zelżył ją i powiedział: „Zwaryowała chyba, jeśli myśli, że jej srebra zwrócę, przecież się muszę zawsze z Wittgensteinem podzielić, to i tak nie wiele na mnie przypadnie“.

Kilka dni temu powiesili Moskale we Włocławku Franciszka Korfiniego, wachmistrza z jazdy polskiej. Zadziwiającą reżygnacyę i wytrwałość od chwili wzięcia aż do swego zgonu okazał ten nasz męczennik. Korfini lubo miał nazwisko włoskie, był Polakiem urodzonym w Poznańskiem. Był on poprzednio w wojsku pruskiem, potem przebywał w Kongresówce, a skoro wybuchło powstanie wszedł do wojska naszego i znajdował się w kilku walkach. Po rozproszeniu oddziałów służył w żandarmeryi utworzonej w Kujawach dla przestrzegania porządku i bezpieczeństwa. Na tem polu pracował on dość długo, aż został schwytany we wsi Kłubce, gdzie się Moskale swym zwyczajem z tej okazyi dopuścili najdzikszych nadużyć. Już nie wspomnę o najzupełniejszem zrabowaniu dworu, zamordowaniu parę osób, ale powiem wam, że wpadli do kościoła tu będącego, zbili księdza prawie na śmierć, rzucili monstrancyą na ziemię i deptali ją nogami. Zrabowali kościół i z kielichów mszalnych pili Moskale wódkę we wsi. Takich to czynów dopuszczają się ci barbarzyńcy. Schwytany przez nich Korfini, zaprowadzony został do Włocławka, gdzie badaniem jego zajmował się Schwarz osobiście. Korfini pomimo obietnic, groźb i męczarni jakie mu ten zbir zadawał, nie powiedział ani słowa o nikim i o niczem. Zmęczony jednak bólem, plunął w twarz Schwarzowi i powiedział: przyjdzie czas i na ciebie, że odpokutujesz za wszystkie twoje zbrodnie. Rozwścieczony zniewagą, Schwarz kazał okrótnie zbić batami Korfiniego, tak że tenże już do chwili swej śmierci podnieść się nie był w stanie. Dla większej kary wynoszono przez cztery dni tego męczennika pod szubienicę, gdzie przywiązany do słupa musiał stać całe godziny i dopiero dnia czwartego powieszonym został. Do ostatniej chwili zachowywał Korfini spokojność umysłu, prosił o modły do Boga za sobą i zapraszał wszystkich na swój pogrzeb. Nie żałuję mówił że umieram, ale żałuję że choć na dzień jeden przed śmiercią nie zobaczyłem Polski wolnej. Śmierć taka zrobić musi zawsze wielkie wrażenie, to też je wywarła nawet na barbarzyńcach moskiewskich.

Wojska moskiewskie snują się u nas ciągle, aresztując wielu i robiąc rewizyę po wsiach, gdzie z tego powodu mnóstwo zawsze rzeczy najrozmaitszych nie tylko przez żołnierzy, ale nawet i przez oficerów jest zrabowanych. Patrząc na te rewizye, można przyjść do przekonania, że teraz jest także buntem przeciw carowi mieć pieniądze, srebra, dobre konie lub jakie kosztowne rzeczy w domu, wszystko to satrapi moskiewscy uważają za kontrabandę wojenną i kradną. Po zrobionym rabunku niema się gdzie i poskarżyć, gdyż można podawać dowolnie skargi i prośby, ale to nic nie pomoże, bo co jest już raz zabrane, nie było dotąd przypadku aby zwróconem zostało. Takiej to armii moskiewskiej oddane jest na łup życie i majątki mieszkańców. Czy jednak kiedyś i to w niedługim czasie nie będzie gorzko żałować Moskwa, że dozwoliła takiego rabunku i bezprawi swojej armii w Polsce, wypadki przyszłe pokażą nam dowodnie. Wojsko, które bezbronnych morduje i łupi, zamiast walczyć ze zbrojnemi oddziałami partyzanckiemi, jakże będzie mogło bić się z regularnem jakiem wojskiem?

Duch u nas wszędzie jest dobry; cierpiemy, ale wierzymy silnie że przy wytrwałości i poświęceniu odzyskamy wolność i Ojczyznę, mianowicie gdy wspólne poświęcenia będą mogły mieć lepszy kierunek. Dzisiaj pracujemy wszyscy jak kto może dla dobra wspólnej naszej sprawy. Nie można się dziwić, że się czasami spotka u nas jaki wyrodek, wszak żadne społeczeństwo nawet tak małe jak pierwszych Chrześcian, na dwunastu apostołów liczyło już jednego Judasza.

Paryż 19 listopada

Przed tygodniem kuryer przywiózł poselstwu rosyjskiemu w Paryżu urzędową depeszę, w której książę Gorczakow zawiadomił, iż w kwestyi kongresu czeka na powrót cara, i list prywatny do barona Budberga, w którym było powiedziane, iż Rosya przystanie na kongres dopiero po przytłumieniu powstania polskiego. Ostatnią wiadomość baron Budberg zakomunikował więc panu Drouyn de Lhuys prywatnie a nie urzędownie. Anglia wczoraj za pośrednictwem lorda Cowleya oświadczyła, iż przystępuje do kongresu w zasadzie, czekając programu, co znaczy, że do niego nie przystępuje. Widząc co się dzieje, Cesarz napisał list do króla Belgijskiego prosząc go o wpłynienie na niechętne mocarstwa i ułatwienie zebrania kongresu, od którego pokój zależy. List ten miał być odczytany na wczorajszej radzie ministrów, która się odbyła w Tuileryach i na którą Cesarz z Compiègne przyjechał. Cesarz wrócił tegoż samego wieczora do Compiègne, gdzie znajduje się między zaproszonemi książę Metternich i hr. Goltz. *La France* donosi, że projekt kongresu idzie jak najlepiej, że wszystkie mocarstwa do niego się przychylają. Mało kto w to wierzy, a najmniej podobno rząd. Jak dotąd, przystępują do kongresu szczerze tylko państwa drugiego rzędu, mianowicie Portugalia spowinowacona z Włochami. Ciekawem jest co wskóra król Belgijski. Zawsze jest mowa o wojnie na wiosnę. Ze wszystkich stron dochodzą mnie zapewnienia, że Cesarz bierze sprawę polską na seryo. Organizm narodowy polski wzbudza tu zawsze szacunek i uwielbienie. Kapitan Magnan, mianowany komandorem nowych sił morskich, ogłosił odezwę do marynarzy polskich służących na flocie moskiewskiej lub innych, a których jest wiele. Francuzki komitet polski przesłał za Polską petycyę do senatu. Senat mianował dziś komisarzy do spisania odpowiedzi na mowę tronową, między komisarzami są hr. Walewski i p. Bonjean. Rozprawy nad odpowiedzią wytoczą się dopiero w końcu miesiąca. Po tych rozprawach przyjdzie kolej na petycye.

Jakiś hr. Sołłohub protestuje przeciw w *Presse* wiadomości sprawdzonej o biciu kobiet ciężarnych w Warszawie. Rząd rosyjski nie śmiał temu zaprzeczyć. Nawet Emil de Girardin uważa protestacyę Sołłohuba za wybieglnią i niekategoryczną. Widać jakąś małą woltę ze strony Emila de Girardin.

Wrócił z Londynu baron Gros i widział się wczoraj z Cesarzem w Tuileryach. Książę Latour d'Auvergne, który go zastąpi, nie opuścił jeszcze Paryża. Cesarz trzyma tak tego jak innych dyplomatów w Paryżu, czekając na decyzyę głównych mocarstw w sprawie kongresu, wymaga tego godność Cesarza, w tym bowiem interesie nie idzie o Francyę, lecz o Europę i ludzkość.

Ciało prawodawcze kończy sprawdzanie wyborów. Wybór p. Pelletana, przyjaciela Polski, został uchylony. P. Juliusz Favre przekłada wybór w departamencie Rhone a p. Havin w Manche. Wkrótce zatem Paryż zostanie powołany do głosowania na trzech deputowanych. *Débaty* krytykowały niektóre doktryny Ciała prawodawczego w przedmiocie wyborów. Nie podobało się to Izbie. Od tego czasu, dzienniki są ostrożniejsze.

Ministrowie przedstawili Cesarzowi projekt do prawa mający zmienić prawodawstwo o koalicyach robotników. Projekt ten, dążący do zbliżenia się dynastyi cesarskiej do ludu, ma wagę polityczną.

Kraków 23 listopada. Izba adwokacka krakowska obrała na posiedzeniu w dniu 21 listopada odbytem prezesem swym na przyszły rok Dra Machalskiego, a zastępcą jego Dra Szlachtowskiego. Do wydziału wybrani zostali Drowie: Szlachtowski, Alth, Balko, Biesiadecki, Geissler i Zyblikiewicz; wreszcie obrano na egzaminatorów do adwokackich egzaminów Dra Kańskiego i Dra Szlachtowskiego.

Wiedeń 22 listop. *Wiener Ztg* zamieszcza w części swej urzędowej zatwierdzone przez JCMć za przyzwoleniem obu Izb dwie ustawy z 17 listopada b. r. obowiązujące w całem państwie; jedna tyczy się nadzwyczajnych wydatków, tegoroczną klęską w Węgrzech spowodowanych, druga użycia publicznego kredytu na pokrycie części wydatków publicznych w okresie skarbowym 1864. Pierwszą ustawę kontrasygnowali: arcyks. Rainer, minister Plener, nadworny kanclerz węgierski hr. Antoni Forgacz i z rozkazu JCMości baron Ransonnet.

Podczas poprzednich obrad nad budżetem Izba poselska oświadczyła była niektóre „życzenia i nadzieje“ względem Rady stanu. Na życzenia te i nadzieje nadeszła teraz odpowiedź do prezydyum Izby poselskiej. Względem oświadczenia Izby co do stanowiska i stosunku Rady stanu do innych władz konstytucyjnych ministerstwo stanu, w którego zakres bezpośrednio wchodzi stanowisko i urządzenie instytucyi Rady stanu tak ściśle z konstytucyą połączonej, zastrzega sobie dać wprost Radzie państwa wyjaśnienia odnoszące się do wspomnianych życzeń.

Na punkt drugi owych życzeń, sformułowany w następujących słowach: „Aż do reorganizacyi Rady stanu powstrzymać się z obsadzeniem miejsc bądź już opróżnionych, bądź tych, ktoreby w ciągu czasu zostały opróżnione“, ministeryum odpowiada w piśmie do prezydyum Izby poselskiej, co następuje:

Liczba radzców stanu jest bardzo mierną tak sama przez się jak w stosunku do wielkiej liczby ustawodawczych operatów, ktore w ciągu odbywającego się przekształcenia wewnętrznych instytucyj Austryi przypadają i przypadać będą pod obrady Rady stanu. Z obsadzaniem posad urzędników konceptowych i innych pomocniczych, powstrzymywał się prezes Rady stanu według możności dla oszczędzania skarbu, posługując się siłami pozostałemi z rozwiązanej stałej Rady stanu. Jednak prezes nie ma nadziei, aby tak nadal pozostać mogło, zwłaszcza że siły do minimum zredukowane zaledwo będą mogły dalszej pracy podołać, tem bardziej, że za poświęcenie się owi urzędnicy żadnych dalszych nie mają widoków. Dla tego prezes nie chcąc doprowadzić do zupełnego ustania czynności Rady stanu, nie mógł całkiem zaniechać obsadzania miejsc opróżnionych.

Krąży pogłoska, jakoby niepomyślny stan kursów pieniężnych spowodował ministra skarbu do odroczenia zamknięcia układów o nową pożyczkę; potrzebne wydatki ma pokrywać zaliczkami.

Królestwo Polskie.

Korespondent z Warszawy w liście z 18go listopada do *Dziennika Poznańskiego* donosi bliżej o fakcie, o którym był już wspomniał nasz korespondent, iż do instytutu żeńskiego w Warszawie przysłano za guwernantki Moskiewki, które u siebie przyjmują gromady oficerów moskiewskich.

„Dnia 11go t. m. o godzinie 2giej po południu za instalował pan Papłoński w instytucie Aleksandryjsko-Maryjskim dwie prawosławne guwernantki, świeżo na ten cel z Petersburga sprowadzone. Guwernantki te otrzymały prócz kosztów podróży, każda 250 rubli jednorazowej gratyfikacyi, stale zaś będą pobierać po 1000 rs. pensyi. Już dniem poprzednio tj. 10go b. m. przybył wieczorem do instytutu adjutant Berga Anniełkow i kazał sobie przez przełożoną panią Odorowiczową przedstawić wszystkie uczennice prawosławne, do których się między innemi w te słowa odezwał: „Nie będziecie teraz bez opieki, gdyż N. Pan w troskliwości swej o dobro swych poddanych, przyśle wam dwie opiekunki, aby nad wami czuwały i nie pozwalały wam wyrządzać krzywdy..... musicie mieć we wszystkiem pierwszeństwo nad innemi, bo my was bierzemy w opiekę.“ Poczem dodał szyderczo: „Nim przyjdą Francuzi i Anglicy, tak być musi, jak my zechcemy, bo my mamy 600,000 bagnetów!“ Za autentyczność, tej przemowy tak odpowiedniej w instytucie panienek, lecz w każdym razie dobrze cechującej stosunki w jakich żyjemy, i malującej butę Moskali, mogę wam poręczyć.

„Od dni kilku jenerałowie i pułkownicy żandarmów wizytują dowolnie i rozciągają swą żołnierską opiekę nad zakładami dla kształcenia się polskich dziewic.“

— Korespondent z Augustowskiego w liście z 12go listopada do *Dziennika Poznańskiego* pisze co następuje:

„Od czasu przyłączenia województwa augustowskiego do Litwy i oddania pod zarząd „Wieszatjela“ Murawiewa, trudno jest opisać co się dzieje w tem województwie: mordy, rabunki, pożogi, wieszania codzienne, a co najgorsze, batożenia ludzi niewinnych, nie wyłączając żadnego stanu, chwytania mężczyzn, kobiet, dzieci i wywożenie do ciężkich robót na Sybjr, na każdem miejscu, zniszczenie wielkie, wszędy płacz, jęki i przekleństwo na Moskwę, w takiem to położeniu zostaje województwo Augustowskie.

Z objęciem zarządu województwa, Murawiew zmienił zaraz wojsko liniowe a na miejsce jego przysłał gwardyą carską, która dokonała zniszczenia na Litwie, z wszelką zręcznością dalej teraz przedłużają swe dzieło w Augustowskiem i zupełnie w podobny sposób dokonywają zniszczenia; a że nie są w możności powstania uśmierzyć, mszczą się na niewinnych mieszkańcach, rabując im majątki, wsie paląc, a życie lub zdrowie odbierając knutami. Wszystkich obywateli ziemskich zabrano i wywieziono do fortec, gdzie ich biją batami i tym sposobem wymuszają podpisy do adresu; rzadko w której wsi jest obywatel, chyba jaki kaleka lub nie Polak. Sądziła Moskwa, że z zabraniem ich uspokoi powstanie, lecz grubo się omyliła, bo jak dawniej tak i teraz powstanie trwa i dopóty będzie, dopóki wszystkich nie wymordują. Nie ma teraz panów (wyrażenie Moskwy), to też się teraz wzięli na seryo do chłopów; podejrzywają ich o stosunki z powstańcami i dowożenie żywności; nielitościwie takowych biją, i niejednego przy indagacyi batami zasiekli.

Wyliczę tu niektórych, zostających w bardzo niebespiecznym stanie, zbitych przez Moskwę, z których zapewne połowa już z ran poumierała; i tak woźnica ze Sławut, woźnica Marek z Burlon, 2 parobków z Lejpun; z Justyanowa, ogrodnika 90 letniego starca, woźnicę i kilku parobków we wsi Łosoniczach, ekonoma i furmana we wsi Bobrach, żyda utrzymującego się ze sprzedaży mięsa bardzo zbili i jego żonę, która trzymając dziecko w ręku zastawiała się takowem od batów. Moskwa wydarła kilkomiesięczne dziecko i na ziemię rzuciła, tak, że natychmiast żyć przestało. Do wsi Purwiszek, kilkunastu Moskali wpadło i zastało tam doktora z Suwałk, który przyjechał wezwany do chorego młodego syna dziedziczki tej wsi. Moskale doktora uznali za buntownika, a chorego za rannego; obydwaj mocno zostali zbici; prócz tego popiwszy się, pałaszami wszystkie rzeczy we dworze porąbali. Wszystko to dzieje się około Sejn i Serej z rozkazu jenerała ks. Baryatyńskiego, a wykonywane przez barona Klejn Michela, który okropnie kraj pustoszy, z dobraną zgrają i nieraz własną ręką batoży mieszkańców, a gdy mu ręka zemdleje, wtenczas żołnierstwu oddaje ofiarę dla dokończenia. W każdej wsi przymusili chłopów do zrobienia szlabanów i postawienia warty, aby tym sposobem przeciąć powstańcom komunikacyę. Chłopi życzliwi sprawie ojczystej, kiedy się pokaże powstaniec, nietylko że go przez szlaban przepuszczą, ale pomocy jakiej zażąda udzielą i wcale się na zapłatę przez Moskwę zapowiedzianą nie łaszczą, albowiem za ujętego powstańca po rubli 5 chłopom przeznaczyli. Wielu chłopów a szczególniej sołtysów Moskwa aresztowała i nie wiadomo nawet gdzie są wywiezieni; wiele też rodzin chłopskich obawiając się prześladowania Moskwy, chaty swe poopuszczali i schronili się do lasów. Szpieg żyd Lejpko z Szypliszek dawniej nawet dobry żandarm polski naprowadził Moskwę do wsi Traktyan p. Guta, pod dowództwem barona Klejn-Michla. Spodziewali się tam Moskale zastać ukrytych powstańców. Po odbytej rewizyi nikogo nieznalazłszy wszystkich chłopów tej wsi mocno zbatożyli, żądając od nich wskazania miejsca gdzie są powstańcy. Ale i to było daremne, gdyż nikogo tam nie było; więc ze złości Klejn-Michel aresztował miejscowego nauczyciela szkółki, zrabował wieś, zabrał 3 najlepsze konie i z taką zdobyczą do Sejn powrócił. Konie te zaraz przez licytacyą zostały sprzedane, ma się rozumieć, że sami Moskale je kupili; ks. Barjatyński kupił konia wierzchowego wartości 300 rsr. za 127 rsr. a 2 powozowe Klejn-Michel za rsr. 20, za które p. Gut zapłacił rsr. 600. Samojeda Bakłanow mianujący się naczelnikiem województwa, jest wielkim, ale tylko co do budowy ciała, wysoki bowiem jak olbrzym. Za przybyciem do Suwałk z dziką hordą kirgizów i samojedów, zaczął po swojemu gospodarować; oświadczył on publicznie, że Murawiew jest za dobry, że on, Bakłanów pokaże, jak to trzeba z Polakami postępować. To też zaraz kazał kilka osób niewinnych powiesić, kilkunastu urzędników i obywateli, pomiędzy któremi 2 radzców rządu gubernialnego i prezydenta miasta Suwałk okutych w kajdany wysłał do ciężkich robót, prócz tego kilka kobiet, jakoto pannę Szmit, panią Wiecką i jednę jeszcze żonę obywatela 80letnią, której nazwiska nie wiem. W okolicy zaś na mil 2 około Suwałk wszystkim jadącym lub idącym drogą po kilkaset batów kazał wyliczyć, wszystko to jak się wyraził „dla przykładu“ i dania znać mieszkańcom, że on jest naczelnikiem. Po zabraniu pieniędzy rsr. 500 w miasteczku Wysztyńcu przez powstańców, z rozkazu Bakłanowa miasto to zostało zrabowane, i cała okolica na mil 2 w około; podejrzani przez Moskwę o to zabranie zostali aresztowani, a niewinni po kilka set pałek dostali, z samego Wysztyńca prócz burmistrza i urzędników magistratu, z obywateli w okolicy około 50 z sobą uprowadzili. Nadleśny Puchacz jest w stanie bardzo niebezpiecznym, niezliczoną ilość płazów odebrał ten biedny człowiek, tak że ciało kawałami leciało, a prócz tego aby się przyznał gdzie broń zachował 3 razy był przez Moskwę wieszany i tyle razy spuszczany. W miasteczku Wyzajnach kościół został przez Moskali zrabowany, ołtarze i obrazy powywracane, ks. proboszcza i wikarego bardzo zbili i odesłali do Suwałk, w końcu kościół zapieczętowali. W kościele tym szukali broni, której tam nigdy nie było. Czyn ten dokonany wywołał w ludzie okropne poruszenie i zaprzysięgają się pomścić za kościół i księży. W Sejnach aresztowany inżynier Leisnik i 5 urzędników powiatu; wszystkich podejrzywają o stosunki z rządem narodowym, aby zaś wymusić na nich przyznanie się zbito ich batami. W Kalwaryi nocną porą schwytali i wywieźli w Sybir naczelnika powiatu, podprokuratora i kilku urzędników.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23go listopada. Na mocy obwieszczenia komisyi namiestniczej wynagrodzenie ze skarbu za obiad jednego żołnierza lub podoficera na kwaterunek przechodowy danego, wynosi od d. 1go listopada r. b. do końca grudnia r. 1864 w Krakowie i obrębie administracyjnym Galicyi zachodniej centów $10^1/_2$. Ponieważ obecnie rozpoczęły się przechody wojsk, przeto warto przypomnieć, iż w biórze informacyjnem p. Sroczyńskiego przy ulicy Floryańskiej podjęto się pośredniczyć w przyjęciu na kwaterunek żołnierzy za wynagrodzeniem umówionem.

— Prof. Dr Dietl, Członek Izby deputowanych Rady państwa, przybył za urlopem do Krakowa na czas dłuższy.

— Nadesłane na ręce Administracyi *Czasu* 20 złr. z Jasienicy na rannych rodaków, oddane zostały na ten cel.

— Wczoraj rano znaleziono w hoteiu lwowskim na Kleparzu powieszonego człowieka. Nie jest jeszcze wiadomo z pewnością, czy to samobójstwo lub morderstwo, a dochodzenie sądowe dopiero rzecz wyjaśni. Podejrzenie mówi podobno za tem ostatniem.

— P. Adam Otfinowski majster krawiecki przy ulicy Floryańskiej, aresztowany przed dwoma tygodniami, wypuszczony został na wolną nogę w sobotę 21go b. m.

— Wczoraj odbyto jeszcze raz rewizyę w mieszkaniu p. J. N. Hanickiego przy ulicy Szpitalnej i zabrano trzech ludzi z ktorych jeden ranny.

— We środę 25 odprawi się w Wieliczce w kościele OO. Reformatów o 10tej rano nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. jenerała Czachowskiego.

— W d. 18 b. m. adjunkt powiatowy z Myślenic p. Tuszewski przybył do Krzywaczki z żandarmami i tam odbył rewizyę przy osobie p. Leona Blumenstocka, a potem w całym domu jego rodziców, nic nieznalazłszy, doręczył temuż p. Leonowi B. niemieckie pismo z powiatu względem aresztowania go. Nazajutrz odwieziono p. Blumensztoka z Myślenic do Krakowa i osadzono w aresztach policyjnych.

— Dnia 21go i 22go listopada dosięgła najwyższa temperatura + 5°2, najniższa — 2°,0, obie 22go, barometr zwolna opadał, najwyżej stał na 333,‴10, rano 21go o godzinie 6tej najniżej na 330‴,81; o godzinie 2giej popołudniu 22go; wiatr zachodni bardzo słaby, oba dni pogodne, poranki z szronem, o godz. 6tej rano 23go opadł barometr na 330‴,82, temperatura powietrza — 1°,0 R.

— Jutro we wtorek dnia 24go listopada, Ś. Jana od krzyża wyznawcy.

TEATR. We wtorek przeszłego tygodnia przedstawiono nową pięcioaktową komedyę p. Edwarda Lubowskiego pod tytułem: *Karyery*; pierwszy utwór tego autora na scenie odegrany. Za przedmiot wziął sobie p. Lubowski ustęp z życia naszego społecznego. Grono szkolnych kolegów opuściwszy ławki szkolne rozeszło się w świat, jak to mówią na własny chleb. Jedni jak ks. Tadeusz, hr. Leon, baron Alfons przyszli do gotowego; inni dorabiać go się musieli własną pracą. Stanisław został adwokatem, Konstanty lekarzem, Feliks poetą, Faustyn malarzem, Wilhelm, którego autor nazwał Ogonem, rzeczywiście został ogonem pańskim, pieczeniarzem. Stanisław bywając w domu hrabiego, pokochał siostrę Leona, hrabiankę Felicyą, a hrabianka nawzajem Stanisława. Ks. Tadeusz, spekulant goniący po licytacyach, lichwiarz i sknera, nie lubiący Stanisława włazi mu w drogę i stara się o księżniczkę, układa intrygę używając do tego doktora Konstantego, który sam zagiął parol na hrabiankę i dla tego nienawidzi Stanisława, i Ogona, który do wszystkiego da się użyć, a kręcący się po salonach najłatwiéj plotkę w obieg puścić może. Plotka ta, jakoby Stanisław w sposób ubliżający hrabiance przechwalał się o swym z nią stósunku, skutkuje; hrabianka dotknięta do żywego chętnie słucha rad brata Leona, aby sobie wybiła z głowy adwokata parweniusza. Leon bowiem starający się o prezesostwo draśnięty był w swéj próżności przez Stanisława, który mówiąc każdemu prawdę, oświadczył Leonowi jako przyjacielowi, że nie ma zdolności, stanowisku prezesa odpowiednich. Stanisław wykrywa intrygę, wyrzuca hrabiance łatwowierność; hrabianka żałuje swej porywczości, zapewnia kochanka o swéj miłości, ale Stanisław zezbolałem sercem oświadcza, że zrzeka się jéj ręki. W ostatnim czyli piątym akcie Stanisław przybywszy do domu księcia, gdzie zastał zebranych wszystkich kolegów, prawi im wszystkim po kolei słowa prawdy. Taka główna treść komedyi. Obok niéj są jeszcze sprawy poboczne. Doktor zaginający parol na hrabiankę, i wdowa, krewna siostrzenica hrabiny, zaginająca na parol doktora; doktor nie odrzuca odrazu wdówki, chce ją mieć w rezerwie, ale głównie myśli o hrabiance, w końcu nie dostała mu się ani jedna ani druga. Druga rzecz poboczna, staranie się hrabiego o prezesostwo, wyprowadza kilka nowych osób na scenę. Fujarski dorobkowicz właściciel dóbr, Szperacki dzierżawca, Dziennikarski redaktor czasopisma politycznego; dodajmy do tego Rzetelnickiego dzierżawcę pożyczającego u księcia pieniędzy na 2 od sta miesięcznie, i hrabinę matkę Leona i Felicyi, pojawiającą się tylko w pierwszym akcie, a mamy komplet osób występujących w komedyi.

Autor zakreślił sobie szerokie pole, ponawiązywał wiele nici, wyprowadził na scenę piętnaście osób; oprócz życia codziennego domowego sięgnął i w sferę obszerniejszą, polityczną, chciał rzecz uczynić obfitą w szczegóły, założył więc sobie nie małe a do tego jak na pierwszy raz wcale nie łatwe zadanie.

Tak obszerny zakres pracy wymagającéj ciągłéj uwagi na różnych punktach nie pozwalał zająć się szczegółami. Dla tego osoby występujące w komedyi są raczéj naszkicowane aniżeli wykończone; mają one niektóre cechy wskazujące co autor chciał w nich przedstawić, lecz nie są jeszcze pełnymi żywymi typami i charakterami. Przeważa jeszcze abstrakcya tak właściwa młodym, myślącym głowom. Przypatrując się życiu, które nas otacza, staramy się pochwycić rozliczne i przemijające jego kształty i pojawy w pewne ogólne, kierunki, prądy, kategorye, lub jak tam kto zechce je nazwać. Mamy więc zamiast konkretnego życia ogólniki, mamy to, co często nazywają ideami; a potem dopiero szukamy reprezentantów dla tych naszych ogólników, dla tych idei. Więc nie dziw, że nieraz ten, kogo robimy przedstawicielem jakiejś myśli naszéj, nie całkiem jéj odpowie, bo znajdzie się w tem położeniu, co aktor, któremu reżyser narzuci rolę jego talentowi nieodpowiednią.

Charaktery w *Karyerach* są po większéj części jeszcze takiemi abstrakcyami, a gdzie niegdzie karykaturami; Stanisław np. jest abstrakcyą, Feliks poeta, gdyby nawet p. Dębicki mniéj był przesadzał, już w założeniu karykaturą. Jestto wada, w którą najczęściéj popadają młodzi pisarze, więcéj konstruujący własny świat aniżeli znający życie rzeczywiste. Anachronizmem grubym jest w naszych czasach książę, kupujący u poety jakieś wierszyki, aby je posłać hrabiance, o którą się stara; a wynikać może także z nieznajomości stósunków i form w owych sferach tak zwanych wyższych. Doktor, jak go autor pojął, nic nie ma w sobie takiego, coby go upoważniało do starania się o

rękę hrabianki; taki zaś, jakiego przedstawił p. Wolski, nie mógłby się nawet znajdować w salonie, chyba jako przez właściwego lekarza powołany z oficyny asystent. Niektóre osoby zewnętrznie przyczepione, jak np. wdówka, baron Alfons a nawet w części i sam doktor. Brak głębszéj znajomości właściwego życia sprawia także, że autor pomimowoli, chociaż może sam o tem nie wiedział, żył w świecie figur występujących w dotychczasowych naszych powieściach i komedyach. Dla tego figury jego komedyi budziły bardzo często przypomnienia; chociaż i to dodać należy, że w części przypisać należy te przypomnienia jednakowéj zawsze grze niektórych artystów. Autor zakreślił swéj komedyi szerokie ramy; rzecz rozłożona na pięć aktów dałaby się ścieśnić zwłaszcza, że akt piąty głównie poświęcony jest morałom, które nadto długo prawi szlachetny Stanisław. Ubieganie się hrabiego o prezesostwo, rzecz w téj komedyi nowa, nastręczała wdzięczną stronę, jednak schwycona tylko jednostronnie, a w grze zupełnie została zniżoną do sceny w szopce.

W końcu jeszcze jedna uwaga. Sens moralny sztuki, zapewne dawniej już napisanej, dziś może niekoniecznie na czasie. W obec wielkiego zdarzenia, elektryzującego wszystkie prawie warstwy społeczeństwa, znikła pod wieloma względami różnica; różnych warstw ludzie znaleźli się obok siebie na jednem polu; komu serce, przedtem może lodem ścięte, nie rozgrzało się tak, że z zimną krwią gonić może po licytacyach i trudnić się lichwą, ten dziś nie jest już śmiesznym, ale w obec sumienia narodowego występnym, a jako taki nie należy więcej do komedyi.

Takim jest **pierwszy** utwór sceniczny p. Lubowskiego; ma swe wady bo każden początek jest trudny. Na scenie ujrzał je zapewne sam autor, i jak słyszeliśmy zamyśla przerobić sztukę. Jednak obok wad nie można autorowi odmówić talentu. Kilkunastoma osobami poruszać nie można bez pewnej siły; nie brak dowcipu i charakterystycznych znamion; ale nikt od razu nie był mistrzem. Praca i wytrwałość prowadzą tylko na wyższe stopnie.

W zeszły wtorek odegrano na benefis panny Hoffmann *Wandę* tragedyę ś. p. kasztelana Wężyka. Imię autora przenosi już w pewną naszej literatury epokę niedawną a jednak tak odmienną od dzisiejszej; epokę odznaczającą się sumienną a nawet mozolną pracą i wykończeniem. Wanda wzięta z bajecznych czasów, które ożywić trudno, przy swej ciężkiej zewnętrznej formie, dziś zaledwie zrobić może wrażenie na liczniejszej publiczności. To też galerya między aktami kazała sobie grać mazura, co mówiąc nawiasem, zawsze było profanowaniem sztuki. Beneficyantka wywiązała się z swej roli dobrze. Innym artystom zarzucilibyśmy przesadną deklamacyą, a szczególniej p. Józefowi Bendzie. Nie wszyscy też umieli role, a mianowicie poseł morawski.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 22 listopada. Frakcye liberalne Izby deputowanych naradzały się wczoraj w oddzielnych zgromadzeniach nad kwestyą szlezwicko-holsztyńską. Stronnictwo postępowców przyjęło następującą rezolucyę na wniosek Virchowa: „Obowiązek i interes nakazują, aby Niemcy broniły księstw w dawnych ich prawach, aby uznały księcia Fryderyka za księcia tych księstw i osadziły go na takowych.“ Lewy środek uchwalił rezolucyę dep. Sybella, która większy kładzie nacisk na Prusy. Wątpić nie można o zgodzeniu się obu frakcyj na jedno. Prawdopodobnie na jutrzejszem posiedzeniu Izby deputowanych rezolucya wniesioną będzie.

Berlin 22 listopada. *(Oe. Ztg.)* Żywe toczą się układy między Prusami i Austryą w kwestyi szlezwicko-holsztyńskiej. Główną trudnością jest to, aby nie urazić Anglii. Idzie o to, aby kwestyę konstytucyi odłączyć od kwestyi następstwa tronu. W tej ostatniej Austrya stoi na stanowisku protokułu londyńskiego; Prusy chwieją się jeszcze. Co do kwestyi konstytucyjnej oba mocarstwa niemieckie są z sobą w zgodzie, że przyjęcie przez króla nowej konstytucyi duńskiej jest naruszeniem praw Związku niemieckiego. W Holsztynie jest spokojnie; będą tam bierny tylko stawiać opór.

Frankfurt 21 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu zgromadzenia związkowego notyfikowano zmianę tronu w Danii, złożono akt zrzeczenia się księcia Augustenburgskiego (Chrystyana) i ogłoszenie syna jego najstarszego (Fryderyka), iż obejmuje rządy jako książę Szlezwicko-Holsztyński i Lauenburski. Następnie złożono zawiadomienia, jakoteż wnioski niektórych rządów niemieckich względem kwestyi następstwa w Holsztynie, a inne względem takiéjże kwestyi co do Lauenburga. Wszystkie te przedłożenia przekazano wydziałowi do spraw holsztyńskich. Także złożono wniosek austryacko-pruski względem protestacyi przeciw sankcyonowaniu przez króla Chrystyana IX w dniu 18 b. m. nowej konstytucyi (w d. 13 b. m. uchwalonej ostatecznie). Nakoniec przedstawiono podanie członków stanów szlezwicko-holsztyńskich (uchwalone na zebraniu w Kiel 19go b. m., a wręczone Bundestagowi przez hr. Reventlowa). Książę Fryderyk Augustenburgski zawiadomił telegraficznie wszystkie rządy o akcie objęcia księstw Szlezwiku, Holsztynu i Lauenburga, tudzież, iż polecił tajnemu radzcy Samwer sprawowanie rządów.

Kopenhaga 21 listopada. *Gazeta Berlinga* donosi o znacznem powołaniu ludzi pod broń. Słychać, że hr. Moltke zamianowany został ministrem spraw holsztyńskich. Król wysłał jenerała Oxholm do Paryża z zawiadomieniem o przyjęciu zaprosin na kongres (zapewne tenże wprzódy wręczy urzędowne uwiadomienie o objęciu tronu). Dzisiaj wydano nakaz uzbrojenia dwóch fregat śrubowych i dwóch szonerów pancernych; te dwa ostatnie i jeden parowiec odpływają na morze baltyckie.

Hannower 22 listopada. Zgromadzenie ludzi wszelkiego stanu około 12000 osób wynoszące, uchwaliło wśród nieustających okrzyków petycyę do ministeryum, aby to doradziło królowi bezzwłoczne wysłanie wojska w odpowiedniej sile do księstw Szlezwickiego i Holsztyńskiego dla zaprowadzenia prawowitych rządów.

Paryż 22 listopada. *(Oe. Ztg).* Podobno już od 15tu monarchów nadeszło przyrzeczenie udziału w kongresie, a od 5ciu innych spodziewają się z pewnością przyjęcia zaprosin. Między Paryżem a Rzymem nastało porozumienie się co do kongresu. Sułtan zapowiedział, że przybędzie osobiście Austrya jest oczekiwaną; Anglia przybędzie ostatnia. — *Mémorial Diplomatique* ogłasza depeszę rządu pruskiego z r. 1850, w której uznaną jest całość monarchii duńskiej, z wykluczeniem roszczeń Augustenburgów do następstwa w Szlezwiku i Holsztynie, a w tej kwestyi Prusy powołują się na kongres.

Paryż 22 listop. (*S. Z.*) *Mémorial diplomatique* zaprzecza doniesieniu wiedeńskiej *Presse* o inicyatywie w układach (przedwstępnych) względem kongresu. Inicyatywa wyszła nie od Austryi, lecz od Anglii. Ze strony Prus żadnych nie prowadzono układów. Austrya czuje się dość silną, i nie będzie żądać poręczenia sobie Wenecyi; natomiast będzie się Austrya upierać przy zatrzymaniu Galicyi. *Mém. dipl.* kładzie nacisk na to, że istotne zbliżenie nastąpiło między zamiarami Napoleona i dążnościami Austryi. Z pomiędzy 20 monarchów zaproszonych na kongres, 15 dało przychylną odpowiedź; pierwszym z nich był król Wirtemberski. Gdy wszystkie odpowiedzi nadejdą, Cesarz da wyjaśnienie. Pytanie co do miejsca kongresu, jest jeszcze otwarte. *Mém. dipl.* podnosi prawowitą cechę wstąpienia na tron króla Chrystyana. Wywłaszczeni książęta włoscy chcą wysłać na kongres uwierzytelnionego zastępcę swego. Hiszpania zamierza poruszyć na nowo kwestyę Gibraltaru na kongresie. Książęta Serbski i Rumuński pragną wziąść udział w kongresie; odmówiono ich żądaniu, gdyż Sultan jako ich zwierzchnik reprezentuje także kraje podwładne.

Londyn 22 listopada. Dzisiejszy *Spectator* donosi z wiarogodnego źródła, że lord Russell złożył urząd swój (ministra spraw zagranicznych) a lord Clarendon objął już po nim tekę. Jutro odbędzie się nadzwyczajna rada ministrów przez lorda Palmerstona zwołana. *Observer* mniema, że wojna o sprawę szlezwicko-holsztyńską wtedy tylko mogłaby nastąpić, jeśliby Prusy i Austrya zdeptały protokół londyński tak jak Napoleon traktaty z r. 1815.

Petersburg 21 listopada. *Journal de St. Petersbourg* zamieszcza ogłoszenie bankowe, zawiadamiające o wstrzymaniu wymiany biletów bankowych na gotówkę, aż do dalszego czasu.

Bruksella 21 listopada. Błędną jest wiadomość, jakoby król Belgijski przesłał do Londynu, Wiednia i Berlina przedstawienia względem kongresu. Depesze wręczone w Wiedniu i Berlinie przez szefa sekcyi ministerstwa Lebeau odnoszą się do spłaty cła na Skaldzie. Odpowiedź Belgii co do kongresu już zapadła i w tych dniach odejdzie. Obejmuje ona przyjęcie w zasadzie, ale z zastrzeżeniami.

Pomyślna potyczka pod miasteczkiem **Wartą** w Kaliskiem 14go t. m. stoczona, i niepomyślna w okolicy **Błażek** w temże województwie 16go t. m., utarczka na Litwie 13go t. m. w wileńskiem województwie pod wsią **Darszyszki**: oto treść dzisiejszych doniesień z teatru wojennego.

Pomyślną potyczkę w okolicy miasteczka Warty 14go t. m. stoczyły trzy hufce polskie, które uderzyły na oddział moskiewski z dwóch rot i kozaków złożony, a rozbiwszy ten oddział i położywszy wielu Moskali trupem, następnie te trzy hufce polskie rozeszły się, lecz na jeden z nich uderzyli 16go t. m. Moskale przeważnemi siłami w okolicy Błażek i hufiec ten doznał klęski. Bliższych szczegółów o obu tych potyczkach jeszcze nie mamy. Co się tyczy wspomnianej przez nas wieści niepewnej o utarcze w Krakowskiem w okolicy Tarnoskały, wiadomości jakieśmy otrzymali wskazują, że było tylko małe i krótkie starcie między patrolami konnemi polskiemi i moskiewskiemi. Wiadomości te donoszą nam także, iż dowodzący od niedawnego czasu wojskami moskiewskie w Miechowie podpułkownik przedsiębrał wyprawę w okolicę Gór i Sencygniowa i że z niej bez żadnego skutku powrócił. O świeżej potyczce na Litwie 13 t. m. stoczonej pod Darszyszkami, mamy tylko biuletyn moskiewski telegraficzny ogłoszony w *Inwalidzie Ruskim* a przesłany z Wilna 14go t. m. Biuletyn ten donosi, iż podpułkownik Karpów starł się pod Darszyszkami z oddziałem konnym Ludkiewicza, i twierdzi według zwyczaju że hufiec ten konny polski został rozbity i 30 z niego zabitych. Może niedługo znów biuletyny moskiewskie będą powtórnie, i po raz trzeci rozbijały Ludkiewicza, a w końcu napiszą, iż „banda Ludkiewicza bez względu na to, że kilkakrotnie została rozbitą, istnieje ciągle“— jak to świeżo napisał naiwnie biuletyn moskiewski o oddziale pułkownika Chmielińskiego, iż istnieje bez względu na tylokrotne go rozbijanie, a co słusznie korespondent z Warszawy do *Breslauer Ztg* uważa za wszelki brak względów dla biuletynów moskiewskich.

Adresy obywateli województw litewskich do Rządu Narodowego, opatrzone 249,000 podpisami, w których obywatele protestowali przeciw wymuszonym przemocą i gwałtem moskiewskim przez Murawiewa sfałszowanym adresom wiernopoddańczym i w ogóle protestowali przeciw panowaniu moskiewskiemu, a oświadczali uroczyście, że wiecznie duchem, krwią i przeszłością połączeni są z Polską i dla wolności tej wspólnej ojczyzny wszystko chcą poświęcić, — adresy te, które nadesłane nam w odpisach wierzytelnych przez korespondenta z Wilna, ogłosiliśmy w dzienniku naszym z 4go listopada wraz z odpisem raportu Wydziału Litewskiego do Rządu Narodowego — ogłasza teraz w nadzwyczajnym dodatku urzędowy organ *Niepodległość.* Nad wielkością i doniosłością tych aktów spisanych i podpisanych przez 300,000 blisko obywateli Litwy i Inflant polskich mimo groźby śmierci, jaka każdego za podpis czekała, nie będziemy się dzisiaj zastanawiać, gdyż wskazaliśmy to już dawniej w artykułach wstępnych z 4 i 19 t. m. — Ogłoszoną także została w Warszawie odezwa Rządu Narodowego, datowana z 12 t. m., przez którą Rząd zawiadamia, iż: „widział się spowodowanym przedsię„wziąść reorganizacyę w administracyi miasta sto„łecznego Warszawy i kraju całego.“ Ogłoszonym także został i podobnie jak wspomniana odezwa, na drukowanych plakatach rozrzuconym, rozkaz dzienny Naczelnika miasta Warszawy, datowany 19 listopada, numer 28, który naprzód donosi, iż Moskale rozpuszczają w celach zdradzieckich fałszywe wieści „jakoby Rząd Narodowy zamierzał rozpuścić wojsko narodowe i zaniechać zbrojnego powstania.“ Otóż Rząd Narodowy dla sprostowania tej potwarczej i niedorzecznej wieści, ogłasza że: „Dziś, gdy siła moskiewska z gruntu jest pod„kopaną, gdy Moskwa jedynie grabieżą, mordem „i proskrypcyą piętnuje ostatnie chwile swego pa„nowania, tylko niewzruszone wytrwanie na raz „obranej drodze walki, jest jedynym, choć wiel„kich ofiar wymagającym środkiem ocalenia kra„ju i zgotowania sprawie narodowéj zwycięztwa... „Rząd Narodowy uznaje za właściwe zawiadomić „naród, że według kontrol i niewątpliwych rachun„ków urzędowych, posiadamy obecnie w polu siły „większe, niż kiedykolwiek od początku powsta„nia“. Przypominamy, iż przedstawiając położenie na teatrze wojennym, wskazywaliśmy wielokrotnie, że według otrzymanych przez nas wiadomości, siły zbrojne polskie wzrastają nietylko liczbą żołnierzy, lecz ich organizacyą i wyćwiczeniem. Wskazywaliśmy także, iż bezrząd moskiewski natężając z jednej strony do najwyższego stopnia ucisk, z drugiej strony przez ogłoszenie sfałszowanej przez siebie mowy Cesarza Napoleona i artykułami swoich dzienników usiłował niezgrabnie tenże bezrząd moskiewski przedstawić zbyteczność dalszej walki, gdy kongres ma sprawę polską załatwić; lecz zaraz te wszystkie swoje nieudolne usiłowania wywracał sam nowemi swemi barbarzyństwami. W tym drukowanym rozkazie dziennym naczelnika miasta Warszawy ogłoszonych jest wiele innych odezw i rozporządzeń, o których treści doniesiemy czytelnikom pod właściwym oddziałem w następnym numerze.

Jak codzień tak i dzisiaj mamy mnóstwo doniesień o nowych barbarzyństwach i prześladowaniach moskiewskich. Korespondent nasz z Kujaw przedstawia okrucieństwa, jakich się tam dopuszczają hordy moskiewskie pod dowództwem Schwarza i Wittgensteina, który to ostatni zmusza gwałtem do podpisów na adres do cara, jak Murawiew Wiszatel na Litwie i w Augustowskiem, a prócz tego rabuje wraz z swoim pomocnikiem w rozmaity sposób miasteczka i dwory, a następnie zapiera się ich w dziennikach zagranicznych moskiewskich, mniemając, że w ten sposób potrafi zrzucić z siebie ohydę tych najjawniejszych czynów. W Warszawie co noc i co dzień Moskale porywają mnóstwo osób do cytadeli, gdy innych z nich stami wywożą na Sybir. W nocy z 18go na 19 t. m. porwali do cytadeli wiele osób, między innemi 16 kobiet; korespondent nasz z Warszawy w liście z 20go, który właśnie odbieramy, donosi, że między porwanemi owej nocy przez Moskali są: pp. profesor Szkoły Głównej Chałubiński, rejent Stanisław Jasiński, adwokat Józefowicz, właściciele Bock, Wacław Kwiatkowski, Józef Bystrzanowski. Berg wiele postanowień komisyi śledczej wieszającej zmienia samowolnie na sroższe. Naprzykład, gdy komisya śledcza porwanego bez żadnego pozoru nawet właściciela ziemskiego Prądzyńskiego, (o którego porwaniu i katowaniu przez Muchanowa w lecie donosiliśmy) skazała na jakąś małą karę, Berg dowiedziawszy się, że jest młodym, decyzyę przekreślił i skazał na 6 lat wygnania Sybiru. Podobnych przykładów srogości moglibyśmy tysiącami przytoczyć. Z innych miast Kongresówki wywieźli także Moskale świeże transporta więźniów na Sybir, między innemi z Radomia wywieźli 17go t. m. 140 osób na Syberyą.

Z Wiednia donoszą o pewnych nieporozumieniach w łonie gabinetu z powodu niezgodności polityki zewnętrznej z wewnętrzną; jestto zresztą od samego zawiązku sprawy polskiej widocznem, i temu stanowi rzeczy przypisać należy wiele niepowodzeń, a może nawet kurs teraźniejszy papierów publicznych i wartości pieniężnych. Kongres ponad wszystkie kwestye góruje; a pomimo zgodności między gabinetami londyńskim i berlińskim, gabinet wiedeński nie zostaje podobno z niemi w tak ścisłych związkach, aby miał im poświęcić swoją politykę, która znów w tej chwili przechyla się podobno ku Paryżowi.

W. ks. Konstanty rosyjski miał dziś przybyć do Wiednia z Pesztu, dokąd przybywszy Dunajem, dwa dni zabawił.

Dzienniki francuskie przynoszą nam imiona członków senatu francuskiego, wybranych do komisyi, która ma się zająć redakcyą adresu w odpowiedzi na mowę tronową. Składa się ona z hr. Walewskiego, z pp. Thouvenela, Royer, Bonjean, Delangle, starszy Dupin, hr. Casabianca i z jenerałów d'Hautpoul i La Ruë. Skład ten komisyi adresowej w senacie nie jest obojętny, szczególniej, że jak wiadomo, senat wybiera zawsze tę komisyę stosownie do życzenia rządu. Otóż w tym roku składa się ona z najgorętszych przyjaciół Polski i z tych, którzy najsilniej przemawiali w przeszłym roku z powodu kwestyi polskiej. Nie może szczególniej ujść uwagi wybór hr. Walewskiego i pp. Bonjean i Royer. *La France* przytaczając wybranych członków komisyi mówi: „Obecność w łonie komisyi hr. Walewskiego i p. Thouvenela, jest wskazówką, iż ważne kwestye polityki zewnętrznej, które projekt adresu podniesie, wyłuszczone w nim będą z całą możliwą dojrzałością.“

Nic jeszcze nie ma urzędowego, a więc zupełnie pewnego, co się tyczy oczekiwanych w Paryżu odpowiedzi na list cesarza Napoleona. W ogóle jednak zdaje się, iż gabinet paryski wie już, iż żaden rząd wręcz nie odrzuci propozycyi cesarskiej, a więc że w zasadzie wszystkie przyjmą myśl kongresu, lecz że zarazem większe mocarstwa stawiają liczne warunki, a przedewszystkiem chcą z góry ograniczyć zadanie kongresu, a więc zwichnąć myśl cesarską, a nawet uniemożebnić ją całkiem. Przeciw temu nakreśleniu z góry zadania kongresu powstaje wciąż dziennikarstwo paryskie, a *Patrie* w artykule podpisanym przez p. Dréolle stanowczo i silnie oświadcza się przeciw niemu, wykazując, iż zmieniłoby ono całkiem przedsiewzięcie Cesarza, zbyt je zmniejszając.

A teraz przytoczymy wszystkie wskazówki, które znajdujemy w dziennikach odnośnie do odpowiedzi na propozycyę kongresu. Czytamy najpierwej w *Patrie*: „Odpowiedzi monarchów na list cesarski wzywający ich na kongres, oczekiwane są tutaj najdalej w przyszłym tygodniu. Wynika z doniesień które odbieramy, iż wszystkie te odpowiedzi nie będą odmowne w zasadzie, lecz zastrzegać będą ułożenie programu, który posłuży za podstawę dla rozpraw przyszłego kongresu.“ Ten sam dziennik mówi: „Donoszą nam z Berlina 18go t. m., iż niebawem odejdzie ztamtąd odpowiedź króla pruskiego na list cesarza Napoleona i że mniemają, iż odpowiedź ta, wyjąwszy niektórych zastrzeżeń, nie będzie nic takiego zawierała w sobie, coby mogło niezadowolić rząd cesarski. Odpowiedź z Petersburga na list cesarski zapraszający na kongres, nadeszła wczoraj 19go t. m. do Paryża.“

Indépendance belge donosi zaś, iż do listu króla pruskiego dołączona jest depesza p. Bismarka do hr. Goltza, rozwijająca zastrzeżenia postawione przez rząd pruski.

Czytamy w *Le Monde*, który winien być dobrze pod tym względem zawiadomiony, że na kongregacyi kardynałów odbytej w Rzymie, postanowiono, iż Papież przystąpi w sposób ogólnikowy do myśli kongresu. *La France* zaś zapewnia, iż Pius IX odpisał już na list cesarski, zgadzając się w zasadzie na kongres. Ten sam dziennik twierdzi, iż lord Cowley wręczył już także Cesarzowi 18go t. m. odpowiedź królowej Wiktoryi na jego list; królowa w tej odpowiedzi przychyla się w zasadzie i to w sposób bardzo uprzejmy do myśli kongresu. Jednak *La France* dodaje zaraz, iż donoszą jej z Londynu, że rząd angielski chciałby wiedzieć przedewszystkiem nakreślony program kongresu; dziennik ten mniema, iż w każdym razie nie trudno będzie Francyi i Anglii porozumieć się co do tego programu. Nareszcie *La France* myśli, iż nowy król duński przystał także na kongres.

L'Europe pod rubryka *Communications* utrzymuje z swej strony, że żaden monarcha nie śmiał w zasadzie odepchnąć projektu mającego na celu uspokojenie Europy, i że p. Drouyn de Lhuys zawiadomiony już został prawie przez wszystkie rządy, że w zasadzie, ale tylko w zasadzie przyjmują one myśl kongresu. Jednak żaden monarcha nie przybędzie osobiście na kongres, a *Europe* podaje powody, które niepozwalają rozmaitym monarchom zasiąść razem na paryskim kongresie; dalej dziennik ten wyszczególnia, w jaki sposób każde mocarstwo przystąpiło do kongresu i potwierdza, że Prusy, Austrya i Anglia żądały sformułowania programu i ścisłego trzymania się takowego. Rosya zezwoliła na kongres, lecz także postawiła niektóre zastrzeżenia, aczkolwiek jak utrzymuje *Europe*, nie wierzy ona w jego udanie, i usiłuje uzbrajać się. Artykuł *Norda* mówi także o określeniu zadania kongresu, wystawia wszystkie trudności które mu będą towarzyszyć i lęka się, aby z niego nie wywiązała się wojna.

Słowem więc, mniejsze państwa skwapliwiej przystępują do myśli kongresu jak wielkie mocarstwa, a zastrzeżenia które stawiają w swoich odpowiedziach, tłómaczą dotychczasowe milczenie *Monitora.*

Pays daje do zrozumienia, że gdyby wybór innego miejsca jak Paryż mógł ułatwić zebranie się kongresu, Cesarz Napoleon nie miałby nic przeciw temu. Do tej chwili jednak, dodaje *Pays,* nikt nie oświadczył się przeciw wskazanemu przez Cesarza miejscu.

Patrie umieszcza proklamacyę kapitana Magnan „do marynarzy polskich morza Baltyckiego i Czarnego“ i dodaje: „Donieśliśmy już, iż kapitan Magnan został miannowny przez Rząd Narodowy komendantem i organizatorem sił morskich polskich, podajemy teraz proklamacyę którą wydał.“ Kapitan Magnan przysłany był po wojnie wschodniej dla zbadania Dunaju i urządzenia kompanii francuskiej żeglugi na dolnym Dunaju.

Monitor ogłasza dekret wzywający wyborców departamentów Sekwany i Cote-d'Or do przedsięwzięcia nowych wyborów w miejsce pp. Pelletan i Bourcier.

W kwestyi duńskiej dzienniki francuskie zachowują się dotąd biernie.

Wiadomości z Marsylii utrzymują, iż Porta ma wysłać notę do Petersburga z powodu uzbrajania się Rosyi na morzu Czarnem.

Najważniejszym wypadkiem w stosunkach wewnętrznych Prus, jest cofnięcie znanego rozporządzenia drukowego z dnia 1go czerwca r. b. które na piątkowem posiedzeniu Izby deputowanych przyniosło gabinetowi zupełną porażkę. Rozporządzenie to wydane pod nieobecność Izb, przyznawało władzy administracyjnej prawo udzielania dziennikom ostrzeżeń, a nawet ich zawieszania czasowo lub zupełnie. Nie było też może w całych Prusiech jednego jakkolwiek nierządowego dziennika, któryby nie otrzymał ostrzeżenia i nie był narażony na zamknięcie. Los ten ostatni spotkał już *Nadwiślanina* i poznańską *Ost deutsche Ztg,* przychylnie zapatrującą się na sprawy polskie. Pod zagrożeniem zamknięcia zostawała cała prasa w Prusiech i straciła od pół roku wszelką niezależność. Ministeryum za zebraniem się Izb przedłożyło pomienione rozporządzenie do ustawodawczego potwierdzenia, jak tego wymaga konstytucya. Izba wyższa uczyniła temu zadosyć, lecz w Izbie niższej jedna dziewiąta tylko głosów stanęła po stronie rządu. Zaraz też nazajutrz 21go wyszedł reskrypt królewski, kontrasygnowany przez wszystkich ministrów, znoszący owo rozporządzenie.

W sporze duńsko-niemieckim dwie strony zawsze odróżniać trzeba: jedną dynastyczną, drugą konstytucyjną, a lubo jedna od drugiej odłączyć się nieda zupełnie; wszelako branie ich obu zawsze razem nietylko zaciemnia kwestyę, lecz nadto utrudnia rządom jej rozwiązanie. Gabinet wiedeński stara się każdą z nich z osobna traktować; gabinet berliński jeszcze nie jest zdecydowany, czy ma te dwie strony kwestyi rozdzielić lub połączyć. Inne rządy niemieckie odrazu rzecz rozstrzygnęły uznawszy księcia Fryderyka Augustenburskiego prawym panującym w Holsztynie, Szlezwiku i Lauenburgu. Zamiar Austryi utrzymania w swej mocy protokółu londyńskiego jest widocznym i tłumaczy się względami polityki europejskiej. Prusy nie mogły się uchylić od przystąpienia do wniosku austryackiego złożonego przez oba mocarstwa niemieckie w sobotę w Bundestagu, względem protestacyi przeciw sankcyonowaniu przez króla nowej konstytucyi duńsko-szlezwickiej. Akt ten jest niejako uznaniem praw króla Chrystyana do Szlezwiku, a niemniej i do Holsztynu, gdyż w razie nieuznania, protestacya ta niemiałaby żadnego znaczenia, wypadałoby bowiem protestować przeciw jego władaniu księstwami a nie przeciw włączeniu Szlezwiku a wyłączeniu Holsztynu z jedności monarchii

Tymczasem większa cześć księstw niemieckich uznała prawa Augustenburga do księstw pomienionych, a nawet do księstwa Lauenburskiego, którego posiadanie przez Danią nie opiera się na prawach następstwa, lecz na traktatach, i które nigdy nie było ani duńską ani holsztyńską własnością. Opinia publiczna w Niemczech nadaje kwestyi księstw cechę kwestyi narodowej, a rządom niemieckim nie łatwo przyjdzie ostudzić zapał. Zgromadzenia ludu w Hamburgu, w Lipsku, petycye podawane do rządów, zabiegi stowarzyszenia narodowego dodają tej sprawie agitacyi. Zgromadzenia stanowe w księstwach duńsko niemieckich nie obradują teraz, a deputowani holsztyńscy zebrani prywatnie w Kiel, wcale nie do księcia Augustenburskiego zgłosili się jako do swego monarchy, lecz do Bundestagu, i zapewne czekać będą jego orzeczenia. Jeżeli Bundestag zostawi jeszcze na boku kwestyę następstwa, a tylko w dalszym ciągu swojej uchwały egzekucyjnej działać będzie, wtedy w wojnie wyniknąć mogącej rozstrzygnęłaby się pewnie zarazem kwestya następstwa tronu. Dania zbroi się na lądzie i morzu, a miasta nadmorskie niemieckie drżą o blokadę portów przez statki duńskie. Od zachowania się Prus najwięcej tu zależy: to jest, czy zechcą naglić egzekucyę, by z niej wyprowadzić następnie kwestyę spadkową i narodową.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 23 listop. wieczór. *Wiener Abendpost* zamieszcza artykuł w kwestyi księstw duńsko-niemieckich, tej treści: Austrya i Prusy nie mogą pominąć protokółu londyńskiego bez wystawienia się na złamanie traktatu. Całość taktatów europejskich tworzy spójnię, na któej spoczywa porządek prawny tej częścl świata; wyrwawszy jeden kamień, można przywieść całą budowę do zachwiania. Umowa londyńska (z r. 1852) nie podaje praw księstw w wątpliwość. Mocarstwa europejskie są przez nią związane. Nie nastręcza się im żaden prawny pozór do przeszkodzenia, jeśliby Niemcy zmuszone były wymusić siłą swoje słuszne prawo. Konieczną jest rzeczą oddzielić kwestyę konstytucyjną od kwestyi następstwa. Niewątpliwe prawo nakazuje niezbędnie, aby było wykonywane; wątpliwe prawo wymaga gruntownego zbadania. Austrya sercem i umysłem dba o honor i wielkość Niemiec i nie będzie oszczędzać żadnego niebezpieczeństwa i żadnej ofiary, aby bronić prawa Niemiec do księstw. Ale nie należy wzmagać trudności. Każdy krok jaki się stawia, musi mieć za sobą kriteria zupełnego prawa. — W. ks. Konstanty przybył tu dzisiaj po południu.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów publ. i pieniędzy.

Kraków 23 Listopada.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. n. złp.	368	360
Ruble sr. nowe na m. pol. agio „	107	106
Talary pruskie, za 150 złrn. tal.	81½	80½
Srebro nowe . . . . złr.	123½	122
Półimperyały rosyjskie . . . „	10 12	9 97
Napoleondory 20-fr. . . . . „	9 88	9 73
Dukaty holenderskie ważne . „	5 95	5 85
„ austryackie . . . . „	5 95	5 85
Listy zast. galic. nowe z kup. „	76 —	75 —
„ „ stare „ „	80 —	79 —
Obligacye indemn. z kuponami „	70 —	69 —
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy z wpłatą pełną . „	197	195
Pożyczka nar. z r. 1854 bez k. „	80 —	79 —
Listy zast. polskie z kupon. złp.	91 —	90 —

Wiedeń 23 Listopada. (tel.)	złr.	cent.
5% Metaliki	73	25
5% Pożyczka narodowa	79	90
Akcye banku narodowego wied.	781	—
„ banku kredytowego . .	177	90
Losy 5% z r. 1860	90	95
Srebro	123	50
Londyn, 10 funt szterl.	122	90
Dukat pojedynczy	5	91

Wiedeń 21 Listopada.		
Pożyczka Skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . .	68 10	67 90
5% Pożyczka narodowa	80 20	80 10
5% Metaliki na mon. konw. . .	73 80	73 50
5% Oblig. ind. niższéj Austryi .	87 50	86 50
5% „ „ węgierskie . . .	74 50	73 50
5% „ „ chorw. słow. bank.	74 —	73 —
5% „ „ galicyjskie . . .	71 —	70 —
5% „ „ bukowińskie . .	71 —	70 50
5% „ „ siedmiogrodzkie	73 —	71 75
5% Pożyczka nowa wenecka . .	—	93 50
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie. . . .	—	—
„ „ „ 10 letnie. . . .	102 50	102 —
„ „ „ 12 miesięczn. .	100 —	99 75
„ „ „ losowane w w. a.	84 20	84 —
5% Tow. kred. galicyjskie. . .	73 50	73 —
Pożyczki Loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe .	148 —	147 50
„ „ „ z r. 1854 na 4%	83 50	88 —
„ „ „ z r. 1860 całe .	92 30	92 20
Bilety rentowe Como.	18 —	17 75
Losy Zakładu kredytowego . .	137 —	136 75
„ tryestskie na 4½%	114 —	113 —
„ żeglugi par. na Dunaju. .	91 —	90 50
„ Ks. Esterhazego na 40 złr.	95 —	94 50
„ Księcia Salm „ 40 „	35 75	35 25
„ Księcia Palffy „ 40 „	34 25	33 75
„ Księcia Clary „ 40 „	36 —	35 50
„ H. St. Genois „ 40 „	33 75	33 25
„ Miasta Budy „ 40 „	34 25	33 75
„ Ks. Windischgrätz „ 20 „	22 50	22 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „	20 75	20 25
„ Keglewicza „ 10 „	15 25	15 —
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . .	781 —	779
„ zakładu kredytowego . .	179 20	179 10
„ żeglugi parowéj na Dunaju	425 —	423 —
„ kolei półn. Ces. Ferdyn. .	1676	1674
„ „ rządowéj.	188 —	187 —
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	137 —	136 50
„ „ Pardubickiéj	128 75	128 25
„ „ Nadcisańskiéj. . . .	147 —	147 —
„ „ Południowéj	248 —	247 —
„ „ Galicyjskiéj	195 50	194 50

Kursa zagran. (3 miesięczne)	Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol. . .	3½	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . .	5	103 75	103 25
Berlin 100 talar.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	5	103 75	103 25
Genua 100 lirów piem. . .	5	—	—
Hamburg 100 marków . . .	6	91 75	91 25
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Liworno 100 lirów	5	—	—
Londyn 100 funtów. . . .	6	122 25	121 75
Paryż 100 franków	7	48 20	48 —

Walaty:		
Cesarskie korony	16 80	16 70
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę . . .	5 88	5 84
„ „ obrączkowe . .	5 88	5 84
Złoto al marco.	—	—
Napoleondory	9 82	9 77
Suwereny	—	—
Fryderyki	10 40	10 30
Luidory.	10 10	10 —
Suwereny angielskie.	12 30	12 20
Imperyały rosyjskie	10 5	10 —
Srebro	125 —	123 —
„ kupony	125 —	123 —
Talary związkowe.	1 84	1 83
Pruskie bilety bankowe	1 84	1 83

Lwów 20 Listopada.		
Dukat holenderski.	5 85	5 79
„ austryacki	5 88	5 81
Półimperyał rosyjski	10 12½	9 95½
Rubel rosyjski.	1 92½	1 89
Talar pruski.	1 86	1 82½
Listy zast. gal bez kup. wal. austr.	73 98	73 23
„ „ „ „ „ mon. kon.	77 62	76 85
Obligi indemn. bez kuponu. . .	70 75	70 —
Pożyczka narodowa bez kuponu	80 23	79 43
Akcye kolei żel. gal. Karola Lud.	196 75	194 75

Warszawa 21 Listopada.		
Półimperyały . . . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . . . . „	—	—
kupon . . . . „	—	—
Listy zastawne III okresu . rubli	13 60⅙	13 50⅙
kupon	—	— 24⅚
Akcye kolei żel. warszawsko-wied.	—	—
„ „ „ warszaw.-bydgos.	—	76 —

Wrocław 21 Listopada.		
Banknoty austr. w mon. nowéj .	82½	
Polskie bilety bankowe	—	88 1/12 —
„ Listy zastawne	80¾	—
Poznańskie Listy zastawne 4% .	—	—
„ „ „ 3½%	—	—

Paryż 20 Listopada.		
Renta 3%	67	40

Londyn 20 Listopada.		
Konsole	91⅛	—

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu — do *Warszawy* o 8. rano; — do *Maczek* 3. 20 po południu (gdzie nocuje) — do *Wrocławia* 8. rano; — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10. 30 rano; 6. 30 wieczór — do *Wieliczki* 11. rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 37 przed południem; 2. 15 po południu.
ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7 56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Warszawy* 5. 13 po południu — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór — *Ostrawy* przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5 27 wieczór — ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano — z *Wieliczki* 8. 20 wieczór.
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.32 rano; 8.40 wieczór

Przyjechali od 21 do 23 Listopada.

HOTEL SASKI. Ludwik Hr. Dembicki, Filip Bosman, Ludwik Mayer, Aleksander Nakko dymisyonowany oficer ces. rosyjski, Hr. Zofia Tarnowska z Dzikowa.

Wyjechali: Władysław Radziejowski, Roman Michałowski, Michał Romer, Józef Bronikowski, Hr. Miaczyński, Ferdynand Pluszlik, M. Nowowiejski.

HOTEL POD RÓŻĄ. Waleryan Fryben obyw. z Dąbrowy. Jan Mikułowski ob., Lippa c. k. kapitan z Galicyi. Kazimierz Rawicz ob. ze Lwowa. Walenty Rydel ob. z Górki. Wojciech Kucieński ob. z Królestwa.

Wyjechali: Władysław Siedlecki, Simon Hamburger kupiec, Jan Mikułowski obyw. do Galicyi. Józef Godefroy ob. do Królestwa. Stanisław Praglowski słuchacz Medycyny do Cieplic. Karol Niedenfür prawnik do Morawy.

---

† (3363 -2)

Za duszę ś. p.
Błażeja i Reginy z GÓRSKICH
STESKALÓW,
obywateli miasta Krakowa,
odprawi się
Nabożeństwo żałobne
W KOŚCIELE OO. REFORMATÓW
dnia 3 Grudnia rb. o godzinie 10 rano,
na które pozostałe dzieci zapraszają Znajomych i pobożną Publiczność.

W dniu 11 b. m. **Konrad**, uczeń Iej klasy Gimnazyum niemieckiego, wyszedłszy do szkoły, nie powrócił do domu i dotychczas nie został odszukanym. — Ma lat 13, cery i powierzchowności delikatnéj,— oczu niebieskich, włosów ciemno-blond, wzrostu na wiek miernego — cokolwiek dziubaty w około nosa, wymawia *r* z francuzka— ubranym był w ponsz czarny wigoniowy z podszewką flanelową białą w czarne kratki — w kamizelkę czarną sukienną — w spodnie sukienne w paski szaraczkowe — w czamarkę z letniego kortu szaraczkową — furażerkę czarną okągłą.

Ktoby miał o nim wiadomość, raczy dać znać zaraz pod N. 289 przy ulicy Szpitalnéj na 2 piętro, a otrzyma stosowną nagrodę. (3390-1-3)

Zastrzeżenie!

W nocy z 10 na 11 Listopada 1863 r. zostały następujące dokumenta wartości i obligacye z kasy miejskiéj Grybowskiéj ukradzione, jako to:

1) Rewers długu Józefa Sekułowicza dtto 1go Stycznia 1822, na 107 złr. 10 kr. w. w, 5%.
2) „ Józefa i Justyny Nowackich, dtto 1go Stycznia 1822 na 50 w. w. 5%.
3) „ Józefa i Heleny Heinrych, dtto 1go Grudnia 1822, na 24 złr. m. k. 5%.
4) „ Jana i Maryanny Kasztelowiczów, otto 1 Listopada 1824, na 50 złr. w. w. 5%.
5) Obligacya liwerowania w naturze, wschodniéj Galicyi, dtto 1 Listopada 1829, Nr. 2954 na 110 złr. 54½ kr w. w, 2%.
6) Kwit na złożoną kaucyę Karola Hebenstreita, dtto 25 Września 1845 na 100 złr. m. k. 4%.
7) Instrument kaucyi Marcela Sroczyńskiego, dtto 18 Lipca 1851, N. 3985, bez procentu, na 150 złr. m. k.
8) Obligacya zapisania długu stanu pożyczki loteryjnéj, dtto 15 Marca 1860, II oddział, N. 4496 na 100 złr. 5%.
9) Obligacya zapisania długu stanu pożyczki loteryjnéj, dtt 15 Marca 1860, III oddział, N. 4,496, na 100 złr. 5 proc.
10) Obligacya zapisania długu stanu, dtto 1go Lutego 1861, N. 17,638 na 100 złr., 5 procent.
11) Obligacya zapisania długu stanu, dtto 1go Lutego 1861, N. 17,639 na 100 złr., 5 proc.
12) Obligacya zapisania długu stanu, dtto 1go Lutego 1861, N. 17,640 na 100 złr., 5 procent.
13) Obligacya pożyczki narodowéj z r. 1854, wystawiona na gminę miejską Grybowską, dtto 1 Października 1858 na 30 złr. m. k. 5 proc., N. 79,467.
14) Obligacya pożyczki narodowéj z r. 1854, dtto 31 Sierpnia 1854, N. 2166 na 20 złr. m. k. 5 proc.
15) Obligacya pożyczki narodowej z roku 1854, dtto 31 Sierpnia 854 N. 3778 na 20 złr. m. k. 5 pr.
16) „ „ z roku 1854 dtto 31 Sierpnia 1854 Nro. 3779 na 20 złr. 5 proc.
17) „ „ z roku 1854 dtto 1 Październ. r. 1854 N. 73072 na 20 złr. m. k. 5 proc.
18) „ „ z r. 1854 dtto 1 Paździer. r. 1854 N. 2764 na 20 złr. mk. 5 prct.
19) „ „ z r. 1854 dtto 31 Sierpnia r. 1854 Nr. 28474 na 20 złr. m. k. 5 prct.
20) „ „ z roku 1854 dtto 31 Sierpnia 1854 na 20 złr. m. k. 5 proc. N. 5949.
21) Obligacya wyswobodzenia gruntu dtto Kraków dnia 1 Listopada 1853 Nro. 2771 na 500 złr. 5 prct.
22) Obligacya wyswobodzenia gruntu dtto Kraków dnia 1 Listopada 1853 r. N. 3637 na 100 złr. 5 prct.

To podaje się z tem zastrzeżeniem do publicznej wiadomości, iż posiadacz tychże papierów wartości i obligacyi prawo własności straci. (3424--3)

Z Magistratu k. miasta Grybowa.
Dnia 12 Listopada.
Żydłowicz, Burmistrz.

Ujeżdżalnia



obok Rzezalni w Krakowie, jest z wolnéj ręki do sprzedania albo do wydzierżawienia.
Bliższa wiadomość w Cukierni pana **Maurizio.** (3383--3)

Nakładem **Karola Wilda** we LWOWIE,
opuściły prasę i zostały rozesłane wszystkim Prenumeratorom, tudzież Księgarniom w kraju i za granicą:

Vty zeszyt Dziejów Polski
J. Szujskiego,
czyli
tomu IIIgo zeszyt Iszy, zawierający panowanie *Henryka Walezyusza, Stefana Batorego* i *Zygmunta III.* aż po rok 1608, razem 12 arkuszy ścisłego druku. — Cena tego zeszytu dla tych, którzy przed 1 Lipca 1862 r. zaprenumerowali: złr. kr.
Wydanie na papierze piękniejszym. 1 50
w wydaniu na papierze pośledniejszym. . . . . 1 —
Dla późniejszych Prenumeratorów,
w wydaniu piękniejszem . . . 2 —
dto pośledniejszem . . . 1 50
Następujący zeszyt drukuje się bez przerwy.

Henryka Tomasza Bucklego
Historya cywilizacyi w Anglii.
Tłumaczenie Władysława Zawadzkiego.
Tom Iszy, — część 2ga.
12 arkuszy ścisłego druku.
Cena złr. 1 cent. 60.

Taż księgarnia otrzymała na Skład główny na Galicyę, Szląsk i W. Księstwo Poznańskie:

Kalendarz dla ludu polskiego,
na rok przestępny **1864.**
Rok drugi, wydany staraniem redakcyi „Gazety rolniczéj,“ z prześlicznym chromolitografowanym wizerunkiem *Matki Boskiéj Częstochowskiéj* i 40 ładnych drzeworytów.— Cena w Galicyi i na Szląskią 40 cent. — W W. ks Poznańskiem o należytość stęplową wyżéj.

Ten Kalendarz jednak, równie jak „5ty zeszyt Dziejów Szujskiego, po cenie pierwotnéj prenumeracyjnéj sprzedają się tylko za gotówkę. (3346 2-4)

Praktyczna mechanika rolnicza,
w zastosowaniu do potrzeb ziemian polskich, wyłożona przez *Dra Hipolita Cegielskiego*, 143 str. w małéj 8ce, 110 drzeworytów w tekscie. — Złr. 1 c. 80.

Pieśni narodowe na fortepian, ułożone przez *Albina Korytyńskiego:*
Nr. 1 **Duma o hetmanie Kosińskim,** . . . . złr. 1 w. a.
Nr. 2, **Żal za Ukrainą** . . 1 w. a.

Ogłoszenie konkursu
na jedno stypendyum z fundacyi Kajetana Hr. Lewickiego.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi tudzież Wielkiego Xięstwa krakowskiego czyni niniejszém wiadomo, iż opróżnione zostało **jedno stypendyum o rocznych 200 złr. w. a.** z fundacyi Kajetana Hr. Lewickiego dla ubogiego młodzieńca w Galicyi urodzonego, oddającego się naukom w szkole krajowej gospodarstwa wiejskiego.

Prawo nadania przysłuża Jego Excelencyi Kajetanowi Hrabiemu Lewickiemu.

Ubiegający się o to stypendyum mają wnieść podania swoje *do Wydziału krajowego, a to najdalej do dnia 31go Grudnia 1863 r.;* z dołączeniem metryki chrztu, świadectwa ubóstwa i dowodów, dotychczasowego w naukach postępu, a mianowicie świadectwa z ostatniego półrocza szkolnego.

Nadane stypendyum trwa aż do ukończenia szkół, z zachowaniem jednak ogólnych szkolnych przepisów rządowych. Wypłata stypendyum nastąpi już z rokiem szkolnym 1863/4, w półrocznych równych ratach z dołu. (3431-1-3)

Wreszcie nadmienia się, iż fundator w odnośnym akcie zastrzegł dla siebie prawo, iż przy równych zdolnościach uwzględni szczególnie synów oficyalistów każdej kategoryi w służbie u niego zostających, lub którzy na przyszłość w dobrach do Jego Ordynacyi należących, służbę pełnić będą.

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi i Wielkiego Xięstwa Krakowskiego.
We Lwowie dnia 10 Listopada 1863 r.

MASŁO ŚWIEŻE
niesolone Morawskie,
odbiera w komisie Handel
Edwarda Fuchsa w Krakowie,
dwa razy w tygodniu,
które sprzedaje po cenie umiarkowanéj.
(3400-5-)

WÓDKI GDAŃSKIE:

	Butelka oryg. złr. kr
Dubelt Anyżówka, Goldwasser, Kminkowa, Pomarańczowa, Roztopczyn,	— 90
Wein Anyżówka, Goldwasser, Kminkowa, Różowa, Waniliowa, Curacao N. III	1 25
Wein Curacao Nr. II	1 50
Wein Goldwasser, Kümmel, Curacao Nr. I.	3 —
Tudzież:	
Jamaica Rum stary Nr. I.	1 75
dto „ „ II.	1 60
dto „ „ III.	1 25
Arac de Goa	1 50
dto Batavia	1 25

w Handlu komisowym **Karola Herrmann** w Krakowie, ulica Bracka pod L. 158. (2958 6-8)

Leśniczy egzaminowany,
pełniący obowiązki przez kilka lat w lasach kameralnych, poszukuje odpowiedniej posady w dobrach prywatnych. — Łaskawe zgłaszania uprasza adresować pod lit. **L. M.** poste restante w Bochni.
(3392-1-3)

DOM KOMISOWY KRAKOWSKI
przyjmuje w komis ku sprzedaży koniczynę czerwoną i białą oraz inne trawy pastewne. (3428-1-3)

Na koniczynę zaś tegoroczną czerwoną i białą, **dostawioną do składów domu komisowego**, daje połowę wartości tytułem zaliczki, lub kupuje ją na własny rachunek.

Strony od trzech, dwóch lat, lub roku jednego, zalegające w opłatach, czy to z zaliczek pochodzących lub za wzięte towary należnych, raczą nadesłać zaległości, zanim się o nie Dom Komisowy imiennie upomnieć nie będzie zmuszonym.

W KSIĘGARNI
D. E. FRIEDLEINA
W KRAKOWIE,
jest miejsce wolne dla
Praktykanta.
(3413-2-3)

200,000 mark,
2 po **100,000**, 1 **50,000**, 1 **30,000**, 1 **15,000**, 8 po **10,000**, 2 po **8,000**, 2 po **6,000**, 4 po **5,000**, 8 po **4,000**, 31 po **3,0000**, 50 po **2,000**, 6 po **1,500**, 6 po **1,200**, 106 po **1,000**, 106 po **500**, 6 po **300**, 106 po **200**, i t. d., zostaną wygrane
w wielkiem losowaniu wygranych Państwa
wolnego miasta Hamburga.
Oryginalny los 4 klasy kosztuje 10 zł. 50 c
pół losu dto dto 5 „ 25 „
Ciągnienie zaczyna się dnia 2 Grudnia r. b.

W zapłacie przyjmują się wszelkie gatunki kuponów, papierowych pieniędzy, marków listowych, itp.

Wygrane przesyła podpisany zaraz po ciągnieniu w banknotach.

Plany i urzędowe listy ciągnień udzielają się bezpłatnie.

Kto chce być zapewnionym dobrego i punktualnego usłużenia, raczy się udać pod adresem: (3411-3-6)

„Loose-Hauptdepot
von **L. C. Dienstbach** Frankfurt a. M.

H A N D E L
A. WOJCZYNSKIEGO
W KRAKOWIE,
zaopatrzony w rozliczne Towary bławatne damskie,
a zwłaszcza
w **kolory czarne** oraz **popielate, wełniane** jak i **jedwabne,**
jedynie z fabryk
francuzkich i angielskich,
po cenach poczynając od **najtańszych najumiarkowańszych.** (3268 5-6)

Przesyłki **Wzorów** zawsze wykonywane będą; doprasza się tylko o dokładny Adres miejscowości, oraz ostatniéj poczty.

Jak to wielostronnie ogłaszano, zaczynają się dnia **25 Listopada**
wielkie Losowania wygranych Państwa.
Nastąpią 6 ciągnień, mianowicie w dniach: 25 i 26 Listopada, 23 Grudnia, 13 Stycznia, 3 i 24 Lutego, i od 23 Marca do 18 Kwietnia 1864 r.

Przy tem losowaniu, stojącem pod nadzorem i gwarancyą najwyższéj władzy i nie będącem na równi z żadnem podobnem przedsiębiorstem, zwrócone zostaną napowrót uczestnikom za pomocą do podziału przychodzących 14,811 wygranych i premij, wszystkie wkładki w ogólnéj sumie jednego miliona 967,900 złotych.

Wygrane: złotych 200.000, 100.000, 50.000, 30.000, 25,000, 20.000, 15.000, 12.000, 10,000 6.000, 5.000, 4.000, 3.000, 2.000, 1.000, i t. d.

Podpisany przesyła **oryginalne losy**, przez tutejszy rząd wystawione, **które grają we wszystkich powyższych ciągnieniach**, wprost uczestnikom, a to jako pierwszą wpłatę, całe losy po 6 złot., — pół losy po 3 złt. — ¼ losu po 1 złt. 50 cent., za nadesłaniem kwoty w banknotach.

Plany rozsyła się bezpłatnie, również urzędowe listy ciągnienia zaraz po każdem ciągnieniu.

Uprasza się we własnym interesie Zamawiających o wczesne zamówienia.

Izydor Bottenwieser,
(3352--6) „Fahrgasse 105, Frankfurt a. M.“

Nowe wielkie losowanie
Miliona 92,200 talarów srebr.
Książ.-Brunsz.-Lüneburgskiego rządu.

Pomiędzy 18,200 wygranemi, znajdują się trafne: na talarów 100,000, 60,000, 40,000, 20,000, dwie po 10,000, dwie po 8,000, dwie po 6,000, dwie po 5,000, dwie po 4,000, 3,000, pięć po 2,000, siedm po 1,500, 85 po 1,000 talarów i t. d.

Początek ciągnienia dnia 10 i 11 Grudnia r. b.

To wielkie losowanie pieniężne jest nietylko gwarantowane przez państwo, lecz nadto ciągnienia nadzorowane będą przez osobną w tym celu ustanowioną komisyę rządową, — przeto zapewniony jest udział biorącym, obok bardzo korzystnych warunków, także wszelka pewność.

Podpisanemu Domowi bankierskiemu poruczoną została wyłącznie sprzedaż tych losów z zapewnieniem punktualnéj wypłaty wygranych i rozesłania bezpłatnie urzędowych list ciągnienia — po cenach w planie gry oznaczonych: za cały los złr. 7, — za pół losu złr. 3½ w. a. — uprasza się przeto nadesłać zamówienia z zaufaniem pod adresem: (3425-2-6)

Jakub Strauss, w Frankfurcie n. M.

Kantor wekslowy
ALBERTA MENDELSBURGA
W KRAKOWIE,
w Rynku pod Nr. 52,
zajmuje się podniesieniem nowych kuponów do Obligacyj Indemnizacyjnych za prowizyę pół od tysiąca.
(3429 1-6)

200,000 złotych.
2 po 100,000 1 na 50,000, 1 na 30,000, 1 na 25,000,
2 po 20,000, 2 po 15,000, 1 na 12,000, 2 po 10,000, 1 na 6,000, 2 po 5,000, 5 po 4,000, 5 po 3,000, 14 po 2,000, 117 po 1,000, 18 po 600, 500, 400, 111 po 300 i t. d.,
wygrane zostaną w wielkiem losowaniu wygranych państwa wolnego miasta Frankfurtu n. M.

Wkładka do II. klasy wynosi:
Za cały los oryginalny talarów 8,
„ ½ losu oryginalnego „ 4,
„ ¼ „ „ 2,

Ciągnienie 23 Grudnia r. b.

Przyjmują się w zapłacie za losy wszelkiego rodzaju pieniądze papierowe, marki listowe, kupony i t. p., jak również może być powziętą należytość przez zaliczkę pocztową. Wygrane będą natychmiast po ciągnieniu przez podpisanego wypłacone, właściwie na wskazane miejsce w banknotach przesłane.

Plany gry i urzędowe listy ciągnienia, udzielają się bezpłatnie.

Uprasza się o zgłaszanie bezpośrednio do głównego Składu pod firmą:

L. C. Dienstbach
(3409-2-6) w Frankfurcie n. M.

Tylko 7 złr w. a.
kosztuje cały los
Wielkiego losowania pieniężnego,
którego ciągnienie nastąpi 11 i 12 Grudnia rb.
a w którem wyciągnięte będą tylko trafne, gwarantowane i nadzorowane przez rząd książęcy Brunświcko-Lineburgski.
½ **losu kosztuje 3½ zł.** w. a.
¼ **losu kosztują 3½ zł.** w. a.
Między 18,200 trafnemi przychodzą następujące główne trafne do decyzyi:

100,000 tal.	lub	250,000 mark
60,000 „	„	150,000 „
40,000 „	„	100,000 „
20,000 „	„	50,000 „
2 po 10,000 „	„	2 po 25000 m.
2 „ 8,000 „	„	2 „ 20,000 „
2 „ 6,000 „	„	2 „ 15,000 „
2 „ 5,000 „	„	2 „ 12,000 „
2 „ 4,000 „	„	2 „ 10,000 „
3,000 „	„	„ 7,500 „
5 „ 2,000 „	„	5 „ 5,000 „
7 „ 1,500 „	„	7 „ 3,750 „
85 „ 1,000 „	„	85 „ 2,500 „
105 po 400 „		105 „ 1,000 „

Pod naszem ogólnie znanem i ulubionem godłem:
„Teraz kwitnie szczęście u Weinberga,“
zostały prawie jedne po drugich u nas wygrane najwyższe trafne, ostatnie 31 Lipca 1863 bo **największy los w kwocie 100,000 talarów.** (3263-6-9)

Zamiejscowe polecenia, opatrzone przesyłką pieniężną, lub za zaliczką pocztową, nawet do najodleglejszych okolic wykonywamy pewnie, spiesznie i w sekrecie, a przesyłamy listę ciągnienia i wygrane pieniądze zaraz po decyzyi.

L. S. Weinberg & C.
Bankier w Hamburgu.

WIELKI SKŁAD LAMP
wszelkiego gatunku, szczególnie obfity zapas
Lamp do Petroleum, Nafty i Oleju skalnego
każdej wielkości, w najlepszym gatunku i najgustowniejszéj formy, od największych do najmniejszych, po cenach najtańszych; oraz wielki zapas **Petroleum, Nafty i Oleju skalnego surowego** wszelkiéj jakości po cenach fabrycznych, niemniéj **wyrobów blacharskich** w wielkim doborze; nakoniec **Skład wszelkich produktów mącznych,** mąki, grysiku, krup we wszelkich gatunkach, ze słynnie znanego młyna parowego pana M. Barucha w Podgórzu, poleca się z zaręczeniem jak najpunktualniejszego wykonania otrzymanych poleceń.

S. Pitzele & Spingarn
w KRAKOWIE, (na Stradomiu pod N. **13.** w nowym domu p. Barucha.)

Wszelkie roboty blacharskie i reparacye Lamp przyjmują i uskuteczniają się jak najtaniéj i najspiesniéj. (3387-2-5)

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ W. Kirchmayera
Odpowiedzialny Rządca Drukarni, *Antoni Rother.*